Nr. 95 (z dod. por.). Dnia 5 kwietnia. Sobota. Dnia 24 marca (5 kwietnia) 1890 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20. Nekrologja: za wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop. Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, na intencję członków archikonfraternji literackiej, o godz. 9-ej zrana;

N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-ej zrana;

— św. Ducha (po-paulińskim) ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 10-ej zrana—i

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 10-ej zrana; przed sumą zaś, z powodu pierwszej niedzieli rozpoczętego miesiąca, procesja różańcowa.

— Jutro, jako w pierwszą niedzielę nowo rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) odprawione zostanie dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszce na intencję bractwa matek chrześcijańskich.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewana zostanie litanja o sercu N. Panny Marji na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawiane będą w ciągu trzech dni Wielkiejnocy, jak następuje:

jutro, ku uczczeniu uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego w kościołach: św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Marcina (po-augustjańskim) i N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze, oraz ku czci św. Wincentego Ferrerjusza w kościołach: św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim);

pojutrze, z powodu drugiego święta Wielkiejnocy, w kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Andrzeja (panien kanoniczek)—i

we wtorek, z powodu trzeciego dnia Wielkiejnocy, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim).

— Pojutrze i we wtorek, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) we wtorek, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ze źródła berlińskiego, zbliżonego do tamtejszych sfer dworskich, odbieramy następujący autentyczny opis przebiegu kanclerskiego przesilenia:

„Były już jak wiadomo, poprzednio liczne, drobne i większe powody do nieporozumień z cesarzem i ks. Bismark trzymał się zdaleka od dworu. Gdy dzienniki doniosły, że kanclerz konferował z Windthorstem, nazajutrz rano cesarz udał się do jego biura przy ulicy Wilhelma. Rozmawiano o różnych rzeczach, poczem cesarz rzekł:

— Miałeś pan konferencję z Windthorstem podobno?

— A tak, był u mnie.

— Radbym wiedzieć o niej coś bliżej.

— Rozmawialiśmy o różnych rzeczach, o wyborach...

— Właśnie wobec rezultatu wyborów wiadomość o tej konferencji nie jest mi obojętną, może ona umysły niepokoić, a przedewszytkiem ja potrzebuję wiedzieć, o co idzie.

— Trudno przecież, aby moje rozmowy i stosunki z posłami były poddane kontroli...

— Jednak moje stosunki z ministrami są poddane kontroli pańskiej.

— To co innego, ja jestem odpowiedzialny za ciągłość i jednolitość całej akcji rządu i państwa...

— Tak, ale w takim razie potrzeba, żebyś pan mieszkał dziesięć miesięcy w Berlinie, a co najwyżej dwa na wsi, inaczej jestem ja skrępowany, nie wiem, co się dzieje. Trzeba te stosunki rozważyć, proszę więc pana o raport w tej mierze.

Wieczorem tego samego dnia posłał cesarz do ks. Bismarka z zapytaniem, czy raport już gotowy, gdyż czeka na niego. Bismark odpowiedział, że jeszcze nie miał czasu. Nazajutrz rano posłał cesarz znowu do niego z żądaniem, żeby albo raport nadesłał, albo sam przyszedł na dłuższą konferencję. Bismark odpowiedział, że raportu jeszcze nie ma, a jest za stary, ażeby dwa razy dźwigał się po wysokich schodach. (*Ich bin doch schon zu alt, um zweimal an einem Tage die hohen Stiegen zu steigen*). W południe zaś przysłał cesarzowi zamiast raportu—dymisję.

Nie przypuszczał zgoła ks. Bismark, żeby dymisja mogła być przyjętą. Po południu tegoż dnia konferował z ministrami i zapowiadał, jak się weźmie do rzeczy, ażeby w nowym *reichstagu* stworzyć dla siebie większość. Tymczasem cesarz odrazu dymisję przyjął i kazał wygotować odnośne „erlassy”.

Wiadomość o tem spadła zupełnie niespodziewanie, jak piorun, zarówno na Bismarka, jak i na cały dwór, gdzie nie było najmniejszego przeczucia, aby coś podobnego nastąpić mogło, zwłaszcza, że przez zatrzymanie w rękach ks. Bismarka tylko teki zewnętrznej przesilenie zdawało się być zupełnie zażegnanem.

Jednakże dwie takie natury, jak Bismark i cesarz, musiały się zetrzeć i odtrącić.”

Figaro zamieścił świeżo program utworzonego przed dwoma już miesiącami w łonie francuskiej izby deputowanych stronnictwa prawicy „niezawisłej” czyli „konstytucyjnej”, zgadzającej się, jeżeli nie z zasadą, to przynajmniej z faktem istnienia rzeczypospolitej. Program ten przedstawia się w zarysach, jak następuje:

Podstawą wszystkiego jest unormowanie woli ludu i uznanie prawa powszechnego głosowania. „Niezawiśli” nie zamierzają podnieść w izbie kwestji formy rządu, jak nie podnieśli jej podczas wyborów. Istniejące instytucje opierają się na zasadzie legalnej; tylko naród ma prawo je zmienić. Niezawiśli gotowi są dopomódz do wytworzenia nowej większości rządowej w izbie i bronić kraju przed rewolucją; nie chcą przeto prowadzić opozycji systematycznej. Ożywia ich silna wolna usuwania złego, a popierania dobrego, niepoświęcenia żadnego interesu, do którego obrony zobowiązali się, a wspierania zarazem usiłowań tych, którzy słuchają słusznych żądań opinji publicznej.

Reformy, do których dążą, są następujące: przywrócenie równowagi finansowej, zniesienie ustaw banicyjnych, samorząd gmin co do wyboru nauczycieli, dopuszczenie do zawodu nauczycielskiego wszystkich osób, które odpowiednie egzamina złożyły; dopuszczenie nauczycieli religji do szkoły państwowej; reforma ustawy wojskowej w tym duchu, aby słuchaczom uniwersytetu i klerykom nie stawała na przeszkodzie; przekształcenie systemu polityki gospodarczej na rzecz rolnictwa i pracy narodowej; pilne zakrzątnięcie się około pytań dotyczących pracy; zabezpieczenie interesów stanu robotniczego. Niezawiśli będą starali się pozostać wiernymi wielkiemu ruchowi demokratycznemu stulecia. Nie przeraża on ich bowiem, ale stanowi raczej rękojmię jedności i postępu.

Br. Z.

WIELKA SOBOTA.

Oczekiwaliśmy niecierpliwie wielkiej soboty...

W dniu tym zakończyć się miały długie, smutne dni postu i rozpocząć miłe święta wielkanocne, po których znowu wydawało się nam, iż nastąpi w życiu naszej rodziny jakaś pora pogodniejsza i lepsza.

Mamie w karnawale tym nie powodziło się wcale. Dawne kundmanki przenosiły się jedna za drugą do innych magazynów, z szykiem urządzonych, i tylko jedna czy dwie panie nie zapomniały o biednej wdowie, pracą ciężką zarabiającej na utrzymanie własne i wychowanie dwojga dzieci.

To też choć w miasteczku bawiono się tego roku niezwykle ochoczo, mama przez cały karnawał zaledwie parę sukien otrzymała do roboty.

Matuchna nasza miała bardzo odporne przeciw przykrościom usposobienie. Jeżeli i zwiesi, bywało, głowę pod ciężarem trosk i kłopotów, to na chwilę jeno. Byle zaś jakiśkolwiek fakt coś niecoś pocieszający, byle błysk jakiś poprawy losu, byle promyczek nadziei lepszego bytu, zaraz „duch” inny w mamę wstępował, twarz się rozjaśniała, energja wracała, marzenia snuły.

Chociaż ja ledwie jedenaście lat ukończyłem, a Wanda do dziesięciu jeszcze nie doszła, mama zwierzała się przed nami ze swoich interesów, skarżyła w troskach, radowała w razach powodzenia.

Nie dziw... Przyjaciół teraz nie mieliśmy zupełnie. W święto sami we trójkę robiliśmy spacery za rzekę... Ani my do kogo w gościnę, ani u nas nigdy goście nie postaną.

Z nami więc rozmawiała mama o interesach, bo nie miała z kim.

My zaś słuchaliśmy, bośmy nic innego do roboty nie mieli, ale nie rozumieliśmy jej i nie byliśmy w stanie odczuć. Nadziejom zaś mamy wierzyliśmy silniej jeszcze od niej samej, bo wiara w naszych sercach bezwiedna, krytycyzmem nierozwiana, mieszkała.

Powiedziała nam mama, że w poście „będzie lepiej”.

Wierzyliśmy więc, że w poście będzie lepiej, ale dlaczego? aniśmy pytali o to i aniśmy pomyśleli o tem. Będzie lepiej i już.

Tymczasem post nadszedł—i nie było lepiej.

Bo i jak miało być?

Karnawał — toć żniwo dla tych, co z igły żyją. Pora wtedy, ażeby podreparować interesa i ochronić je nieco na czas najgorszy właśnie — na post wielki. Gdy sobie tak dziś pomyślę, na czem matuchna opierała nadzieje swoje, że w poście „lepiej będzie”, nie mogę doprawdy znaleźć na to dobrej odpowiedzi.

Post wielki był do pewnego stopnia hamulcem na moje wybryki.

Dziś, gdy przypomnę sobie te czasy ukochane, choć trosk pełne, żal mnie ogarnia, żem nie potrafił oceniać należycie poświęcenia i trudów drogiej mojej matuchny. Pamiętam, przyczyniałem jej niemało kłopotu. Grymaśnik był ze mnie wtedy i w czasach, kiedy matka z rozpaczą zdobywała dla mnie kawałek chleba suchego, robiłem wymówki, że do chleba tego nie ma chociaż masła.

W dni postne—a matka obserwowała ściśle posty nie przez samą pobożność wyłącznie — domagałem się mięsa na obiad, skarżyłem się na głód, rozgniewany odpychałem postne potrawy, słuchałem zachmurzony łagodnych tłumaczeń matki—i dopiero łzy jej rozbrajały moją dziecinną złość. Przepraszałem ją, całowałem po rekach i przyrzekałem, że przykrości więcej robić nie będę.

Wielki post robił zawsze na mnie wrażenie. Wychowywany byłem w religijności, nazwa *wielki* nie pozostawała bez wpływu na młodociany mój umysł, przytem nabożeństwa pasyjne, smutne melodje *gorzkich żalów* i odmawianie przy pacierzach z rozkrzyżowanemi ramionami: „Któryś za nas cierpiał rany...” zostawiły mi wspomnienia do dziś pamiętne.

Postanowiłem post cały pościć i pociągnąłem nawet za sobą przykładem i wymową Wandę.

Mama oczywiście nic przeciw temu nie miała.

Silne to postanowienie nie odstępowało odemnie, zdaje mi się, przez cały tydzień. Po tygodniu przecież zacząłem się po obiedzie natychmiast skarżyć na głód i bąknąłem coś o mięsie.

Mama zachęcała mnie do poszczenia:

— Już tylko sześć tygodni postu—rzekła.

Prawda! już tylko sześć tygodni... Że też argu-

Śpiewy chóralne.

Bibljografja warszawskich wydawnictw muzycznych niebardzo poszczycić się może obfitością, a wraz z nią i bogactwem treści.

Oprócz rokrocznie ukazujących się efemeryd tanecznych i przedruków, czerpanych z literatury wokalnej, przeważnie włoskiej, rzadko kiedy mamy do zanotowania wydawnictwo prawdziwie poważnej, artystycznej natury.

Zwracamy uwagę miłośników muzyki poważnej, a swojskiej, na zbiór, wydany pod redakcją p. Aleksandra Polińskiego, noszący tytuł: „Śpiewy chóralne, zebrane z zabytków muzyki religijnej polskiej z XVI-go i XVII-go wieku" (1890 (nakładem *Echa muzycznego*).

Pan A. Poliński zebrał ze starych druków krakowskich i manuskryptów szereg, złożony z 26-ciu pieśni i utworów muzycznych, osnutych na treści religijnej. Mamy więc tu i pieśni powszechnie znane („Boże wieczny", „Anioł pasterzom mówił", „Gwiazdo morza" i t. d.), przybrane w harmonizację z w. XVII-go.

Wiele pieśni posłużyło za tematy i motywy dla utworów, zdumiewających artyzmem roboty kontrapunktycznej, jak np. kolęda „Nuż my wszyscy zaśpiewajmy", lub „W dzień Bożego Narodzenia", której melodja do dziś dnia śpiewaną jest w prowincjonalnych szopkach do słów: „O, Herodzie, okrutniku".

Na szczególną uwagę zasługuje prześliczna pieśń wielkanocna „Wstał Pan Chrystus" (z r. 1635), w której dwa brakujące głosy środkowe p. Poliński dopełnił z niezwykłym, świadczącym o archeologicznej intuicji, artyzmem.

Z pomiędzy pieśni o Najświętszej Marji Pannie wyróżnia się cudny hymn św. Kazimierza „W każdą chwilę", pieśń szczerego natchnienia i uwielbienia.

W szeregu utworów oryginalnych jaśnieje imię Mikołaja Gomółki, w dwóch psalmach z psałterza wydanego w Krakowie u Łazarzowej w r. 1580-ym oraz imię „Perły duchowieństwa", księdza Gorczyckiego, (um. w r. 1734-ym), którego „Graduale" *Alleluja perannum* jest arcydziełem natchnionem i w pomyśle i w wykonaniu.

Jednem słowem praca p. Polińskiego zawiera w sobie szereg dokumentów, świadczących o świetnym rozwoju naszej sztuki muzycznej w ubiegłych czasach.

Bogactwo zawartości tego wydawnictwa może stanowić treść obszernego studjum historycznego, czem się powinno zająć pismo specjalne.

S. Ciechomski.

W kraju tygrysów.

Kiedy ambasadorom z Annamu, przybyłym do Paryża na wystawę, zwracano uwagę na olbrzymi ruch uliczny, odpowiadali:

— Eh, to tylko tamuje swobodę.

Kiedy pokazano im wspaniałe toalety pań, mówili:

— Tak, to ładne, ale to musi ich mężów djablo kosztować.

Słowem stolica Francji niebardzo zaimponowała wysłańcom ziemi, nad którą objęła protektorat. Daleko więcej zadziwiły ich koleje, a zwłaszcza okoliczność, iż „pora odjazdu z góry bywa oznaczaną".

Wieża Eiffla również sprawiła niemałą sensację, acz mniejszą od cen w bufetach, umieszczonych „w wyższych strefach" żelaznego olbrzyma.

Najwięcej jednak kiwali annamici głowami, gdy ich zaprowadzono do „ogrodu aklimatyzacyjnego". Na widok zwierząt drapieżnych, umieszczonych w klatkach, wzruszali z całą prostotą ramionami. U nich bowiem dzikie te bestje zostają na wolnej stopie.

Ostatecznie w raporcie, złożonym królowi, obok zadowolenia, że Annam ładnie był reprezentowanym na wystawie, nie widać zgoła szczególnego zachwytu nad Paryżem.

Zwierzyniec popsuł opinję o nim do reszty.

Bo oto posłuchajcie, co piszą teraz o Annamie dzienniki francuskie.

Najzaciętszym wrogiem cywilizacji zachodniej w pięknym tym kraju—jest tygrys. Wpływy francuskie z nim mają najcięższą przeprawę.

Dosyć rzadki gość w Tonkinie, tutaj gospodaruje, jak w domu. I jeśli tak dalej pójdzie, zachodzi obawa, że budżet protektoratu, zajętego tępieniem tygrysów, nie na żarty wpadnie w długi. Dość przytoczyć, że same nagrody za zabite okazy wyniosły w r. z. 10,000 fr. Za skórę liczy się 20 piastrów.

W prowincji Thuan-Khank, na południu Annamu, tygrysy napadły niedawno na dwóch pocztyljonów konnych. Jeden został pożarty, drugi zdołał salwować się ucieczką.

Prawdziwie ulubioną tygrysów siedzibą jest prowincja Phu-Yen.

Niedawno jeden z urzędników miejscowych, krajowiec, odezwał się do posła francuskiego z uśmiechem:

— Jestem już zmęczony tem administrowaniem tygrysami; jest ich tyle, co mieszkańców.

I w rzeczy samej porzucił swoje stanowisko.

Dużo też wałęsa się tych drapieżników w Nghean i Hatinth, a są miejsca, gdzie posłaniec konny, choćby go ozłocić, nie odważy się przejechać nocą.

Bardzo często nawet we dnie, gdy obawiają się napaści tygrysów, trzymają w ręku giętką trzcinę bambusową, którą energicznie machają w powietrzu, ażeby wywołanym w ten sposób głośnym świstem strasznego zwierza spłoszyć.

W ogóle jednak zauważono, że tygrys, jeśli nie jest wygłodniałym, pierwszy nie zaczepia ludzi.

Nieraz uciekają one spokojnie same na ogłuszający dźwięk jakichś instrumentów muzycznych, używanych dla wystraszenia ich.

Ci, którym strach nie powiększył oczów, twierdzą, że daleko mniejsze są spustoszenia, czynione przez tygrysów, niż moralne następstwa ich grozy. Annamici głupieją wprost wobec nich i, żeby zaskarbić sobie łaskę tygrysa, podnoszą go prawie na stopień bóstwa. Poświęcają mu pagody, dają mu tytuły szlacheckie i otaczają osobę jego czemś w rodzaju kultu religijnego.

Rzadko też kiedy występują do otwartej z potworem walki. Po największej części biorą go podstępem. Oto, gdy spodziewają się, że tygrys przejdzie daną drogą, kopią głębokie rowy, pokrywają je gałęźmi i cienką warstwą ziemi i ten wpada, własnym ciężarem przerwawszy powłokę.

Wówczas przybiega cała wieś, uzbrojona w bambusowe dzidy i stare fuzje. Tam-tamy, piekielne instrumenty, grzmią trjumfem.

Krajowcy umieją domyśleć się obecności tygrysa w okolicy po charakterystycznym krzyku jego „kop! kop!" (Dźwięki te posłużyły mu też za nazwę.) W podobnym wypadku konie zaczynają rżeć i pokrywają się potem, wyprężają nogi i nie ruszają z miejsca.

Psy z opuszczonemi ogonami, z dzikim wzrokiem łaszą się u nóg swych panów. Krajowcy zaś dają wnet „nura" w kierunku przeciwnym, zostawiając na pastwę losu europejczyków, których eskortowali.

O obronie nikt nie myśli i zresztą słusznie. Kilka miesięcy temu młody urzędnik francuski Benier przypłacił życiem chybiony strzał z fuzji. Zwierzę kłami swemi zmiażdżyło nieszczęśliwemu czaszkę.

W lasach Annamu tygrys niewiele znajduje dla siebie pożywienia. Dziczyzny tam w ogóle bardzo mało i zarówno człowiekowi, jak i tygrysowi łowy niewiele przynoszą łupu.

Stosunkowo najczęściej spotkać można dzikiego pawia i ten też stanowi najzwyklejszy pokarm annamskiego drapieżnika. Wiedzą też dobrze jego dwunożni współobywatele, że gdzie są dzikie pawie, tam niedługo trzeba czekać na tygrysa.

Najczęściej jednak zdobywa on sokie pokarm podstępem, kradzieżą, spełnioną w nocy. Żadna przezorność nie jest w stanie zabezpieczyć przed nim inwentarza.

Jak na pół-boga, przemysł to zanadto... europejski.

+

— Redakcja „Kurjera warszawskiego" z powodu świąt Wielkiejnocy zamknięta została dziś, o godz. 2-ej po południu. Jutro biura redakcji i administracji czynne nie będą, w poniedziałek zaś otwarte zostaną od godz. 10-ej rano do 1-ej po południu, we wtorek wreszcie od rana. Następny numer „Kurjera" wyjdzie we wtorek po południu, d. 8-go b. m.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w ministerjum oświaty istnieje projekt [illegible] w okręgu naukowym warszawskim [illegible] otwarcia kilku szkół profesjonalnych nowego typu.

= *Nowosti* dowiadują się, iż w gronie pedagogów petersburskich agituje się myśl utworzenia kasy emerytalnej dla nauczycieli szkół średnich rządowych. Projekt ma być przedstawiony do decyzji ministerjum oświaty.

= W *Zbiorze praw* zamieszczono tekst rozporządzenia o sposobach usunięcia rywalizacji pomiędzy kolejami w przewożeniu towarów.

= *Russk. wied.* donoszą, iż w tych dniach w połączonych departamentach rady państwa czytany był projekt p. ministra dóbr państwa o polowaniu. Według informacyj gazety, mają być w tym względzie postanowione następujące przepisy: Prawo polowania należy do właściciela w granicach jego majątku. W cudzych majątkach polowanie może być dozwolone jedynie na mocy piśmiennego zezwolenia właściciela i po wykupieniu świadectwa myśliwskiego, wydawanego przez naczelnika powiatu na rok lub na czas od 27-go lipca do 13-go marca. Za roczne świadectwo należy zapłacić 25 rs., za czasowe—stempel w wysokości 80 kop. Polowanie na zwierzęta i ptactwo pożyteczne dla rolników w ciągu całego roku jest zabronione. Łowienie zwierząt i ptactwa za pomocą sideł, sieci itd. nie jest dozwolone; również nie wolno niszczyć gniazd i wybierać jajek lub piskląt.

---

ment ten nie przyszedł mi samemu do głowy. Te parę słów matki przekonały mnie odrazu.

Tylko, niestety—nie na długo.

W krótkim czasie matka zmuszoną się widziała powtórzyć mi go:

— Już tylko prawie pięć tygodni postu.

Pięć tygodni! argument jeszcze silniejszy. Pomimo tego nie wywarł on na mnie takiego wrażenia, jak pierwotnie, i z serca mojego nie wywiał niezadowolenia.

Niezadowolenie to rosło co raz bardziej i tylko nastrój wielkopostny utrzymywał mnie w karbach grzeczności i względności dla matki.

Dni postu wydawały mi się bardzo długie i bardzo smutne.

Mama roboty miała bardzo niewiele i z trudem wielkim, dzięki przezorności i gospodarności, była w stanie dawać nam jakiekolwiek postne pożywienie.

I siebie i nas pocieszała teraz, że:

— Byle się post skończył, będzie lepiej.

Wielka sobota miała być dniem owym, w którym źle odmieni się na dobre.

O dniu tym pożądanym rozmawialiśmy często z mamą. Niejednokrotnie, wieczorem, przy lampie ja i siostra, sparci łokciami o stół, prowadziliśmy rozmowę z nią o zbliżających się świętach.

— Co będzie na święcone?

To nas niezmiernie interesowało oczywiście.

Mnie szło o dwie jedynie rzeczy: aby dużo było do jedzenia i aby mama pozwoliła mi porobić pisanki ze święconych jajek.

W siostrze mojej odzywała się już wtedy gosposia, szczegółów kuchennych ciekawa.

— A, proszę mamy, indyczka nadziewana będzie?

— Będzie, a jakże.

— A, a także prosię pieczone, co to ma wsadzone w zęby jajko... będzie?

— Będzie, będzie.

— A placek z makiem także będzie?

— I placek będzie.

Mama wszystko nam obiecywała.

Wierzyliśmy tym obietnicom, nie przypuszczając ani na chwilę, żeby wszystko to mogło nie być.

Obiecywałem powetować sobie długi ten post wielki należycie i myślałem o rozmaitych rysunkach, jakie na jajkach zrobię. Groziłem Wandzie, że wszędzie wyrysuję ją taką obrzydliwą, z rozczochraną głową, i wywieszonym językiem. Kłóciliśmy się trochę przy tem.

Wanda także obiecywała sobie wiele przyjemnych z okazji świąt wielkanocnych zajęć. Zamawiała sobie u mamy lukrowanie babek i mazurków, strojenie ich cukierkami, a także ubieranie szynki i prosięcia gałązkami zielonej borowiny. Namawiała mnie, abyśmy po tę borowinę razem wybrali się do lasu.

Im bliżej było świąt—tem więcej o nich gadania. Nieraz nawet zdarzało się, że ja lub Wanda odzywaliśmy się z głównem życzeniem:

— Ach! żeby to już była wielka sobota.

Mama wyjaśniła nam, że już w ten dzień grzeczne dzieci, które przykładnie cały post wielki przepędziły, będą mogły, wyjątkowo, skosztować trochę ciasta i święcenia.

A my byliśmy przecież grzecznemi dziećmi, pościliśmy tyle tygodni wzorowo—mieliśmy tedy najzupełniejsze prawo do tej wyjątkowości.

Doczekaliśmy się wielkiego tygodnia.

Teraz już dzień po dniu oczekiwałem wraz z Wandą, kiedy nareszcie mama zabierze się do przygotowań świątecznych.

— Mamo!—zapytywałem—kiedy mama zacznie babki robić?

— Jeszcze czas, jeszcze czas—odpowiadała.

Mijały tymczasem dni wielkiego tygodnia i wyczekiwana przeze mnie sobota coraz bliższą się stawała. Mama smutną była ciągle, roboty miała mało i teraz już nawet nie odzywała się z nadziejami na powodzenie, którego zawsze „tylko co nie było widać".

Ja byłem wesoły. Na świat przyszła wiosna, pogoda się ustaliła, w szkółce lekcje zawieszono. Miałem więc zupełną swobodę i możność korzystania z placów miejskich, na których od rana do późnego wieczora bawiliśmy się w piłkę, klipę lub klasy. Do domu zaglądałem tylko na obiad i zaraz po obiedzie wynosiłem się na świeże powietrze. A nietylko zabawa nęciła mnie i wyganiała z mieszkania; pędził mnie ztąd także i smutek, który bezwiednie odczuwałem.

Nadszedł tymczasem i wielki piątek. W domu

Na wiosnę wolno polować tylko na głuszcze i cietrzewie na tokowisku. Na wszelkie inne rodzaje zwierzyny i ptactwo polowanie od 13-go marca do 27-go lipca zostaje wzbronionem. Oznaczenie terminów otwarcia i zamknięcia polowania zależy od decyzji gubernatorów, którzy odnośne ogłoszenia publikują na miesiąc przed terminem. Wzbronionem jest roznoszenie i sprzedaż zwierzyny w czasie, w którym polowanie jest zamknięte. Jarząbki i kuropatwy, zabite przed 13-m marca i nierozprzedane w swoim czasie, wolno sprzedawać do 13-go czerwca. Właściciele i dzierżawcy majątków mogą utrzymywać strażników, którzy korzystają z praw strażników leśnych. Co się tyczy kar za wykroczenia przeciw nowym przepisom, to zostały one znacznie podniesione w porównaniu z obowiązującem dotychczas prawem.

= Stosownie do polecenia ministerstwa komunikacyj cała kolej wiedeńska ma uledz z wiosną pewnej renowacji. W szczególności oba tory kolejowe mają być świeżo wyszabrowane, a większa część mostów przebudowana, lub też gruntownie naprawiona. Co do pierwszego z warunków, mianowicie wyszabrowania drogi, administracja kolei znalazła się podobno w dość kłopotliwem położeniu. W skutku bowiem ciągłego zapotrzebowania szabru zużywanego na konserwację kolei, wszystkie znajdujące się w pobliżu zapasy kamienia zostały wyczerpane i w chwili obecnej nietylko że cena jego znacznie podskoczyła, ale nadto nastręcza się poważna trudność w wynalezieniu odpowiednich zapasów tak grubego, jak i miałkiego kamienia.

= Według wypracowanego w radzie miejskiej dobroczynności publicznej projektu otworzenia w naszem mieście stałego specjalnego szpitala dla chorób zaraźliwych i zakaźnych, jak np. ospy, tyfusu, szkarlatyny, dyfterytysu i t. p. szpital taki urządzony będzie na 30 tu chorych. Koszt utrzymania wyniesie rocznie 16,446 rs. Pierwotny natomiast projekt otwierania osobnych baraków przy szpitalach ogólnych, stanowczo został zaniechany, tem więcej, że zabudowania szpitala zapasowego nadają się do urządzenia, także i specjalnego zakładu leczniczego.

= W przyszłym miesiącu puszczona będzie w ruch wielka remiza do reparacji wagonów przy warsztatach mechanicznych kolei wiedeńskiej. Nowa ta remiza, wraz z niedawno otworzonym warsztatem do naprawy parowozów, wzorowo urządzone, stanowią uzupełnienie warsztatów kolei wiedeńskiej. Koszta budowy ich i urządzenia, wynoszące około 200,000 rs., pokryte zostaną z funduszów budowy.

= Ruch ludności w zeszłym tygodniu był następujący: urodziło się 306 dzieci, a w tej liczbie 58 nieślubnych; ślubów zawarto 25, zmarło 238 osób, czyli o 11 mniej, aniżeli w tygodniu poprzedzającym. Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc, bo 36; suchoty 31, nieżyt kiszek 14; z chorób zakaźnych: na ospę 9, szkarlatynę 4, błonicę 13; samobójstwo było 1, w 22-ch wypadkach przyczyny śmierci nie podano.

= Po zreparowaniu zawalonego na ul. Wspólnej kanału, przejazd między ul. Kruczą i placem Trzech krzyży został otworzony.

= *Przegląd techniczny*, wychodzący dzięki subwencji, otrzymywanej od pewnego grona techników tutejszych, wychodzić będzie nadal, dzięki zapewnieniu jej pomocy materjalnej na dalsze lat pięć.

= *Wiek* udarował swoich czytelników ilustrowanym dodatkiem, w którym zaprezentował bogatą i zajmującą wiązankę szkiców rysunkowych naszych najcelniejszych artystów malarzy. Na czele drużyny stoją Matejko i Siemiradzki. Każdy ze szkiców uzupełniony jest portretem artysty. Myśl trafna i oryginalna. Tekst literacki stanowi przekład sensacyjnego dramaciku Coppéego „Pater", dokonany artystycznie przez Włodzimierza Zagórskiego.

= Zawiadowcą remizy tramwajów warszawskich w Mokotowie został p. Strycharski, dotychczasowy nadkontroler tej komunikacji, miejsce zaś jego objął kontroler, p. Kowalski, a na wakans po nim powołano jednego z konduktorów.

= Profesorem zwyczajnym na katedrze filologji słowiańskiej w uniwersytecie tutejszym mianowany został p. Gratt, nadzwyczajny profesor tego uniwersytetu.

= Wczoraj opuścili Warszawę: wiceprezes rady zarządzającej kolei wiedeńskiej, p. L. Kronenberg, i członek tej rady, p. B. Lysen.

= Lekarzem-asystentem w oddziale chirurgicznym szpitala św. Rocha mianowany został p. Aleksander Grużewski, lekarz wolnopraktykujący.

= Dowiadujemy się, że szanowny prezes Towarzystwa wioślarskiego, Józef hr. Krasiński, który przebywa obecnie w Wiedniu, przychodzi szybko do zdrowia.

= Prezes kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, rz. r. st. Bloch, powrócił z Petersburga.

= Od dwóch dni bawi w Warszawie Henryk Sienkiewicz.

= Wielka sobota.

Dziś podczas rannych nabożeństw rozległy się w świątyniach Pańskich dzwony, zaintonowano śpiewy i ozwał się milczący od onegdaj głos organów.

Kościoły były przepełnione, zwłaszcza archikatedra, gdzie pontyfikalnie celebrował JE. ksiądz arcybiskup w otoczeniu licznego kleru.

Pobożna wędrówka po grobach odbywa się w dalszym ciągu, a kapłani już od rana rozpoczęli obchodzić mieszkania możnych i ubogich, aby pobłogosławić dary Boże.

Kilku cukierników, przygotowujących zazwyczaj sporo ciast, mówiło nam, że w tym roku zamówienia są znacznie mniejsze.

Zdaje się, iż gosposie nasze powracają do dawnej tradycji pieczenia bab, placków i mazurków w domu.

Jako charakterystykę tegorocznego święconego zaznaczamy, iż zapasy jaj dowiezionych na święta zostały rozkupione.

Dziś cena tego niezbędnego produktu wielkanocnego ogromnie zdrożała.

Przyczyny wypada szukać w popycie jaj na wywóz za granicę.

W restauracjach i handelkach gwarno, jak nigdy.

Zawadzający przy porządkach świątecznych mężowie, ojcowie, synowie i bracia szukają na mieście posiłku.

W biurach i kantorach od południa czynności są zawieszone.

Nawet oficjaliści tramwajowi od godz. 2-ej zaczynają świętować.

Z nastąpieniem zmroku, ruch pieszych na ulicach dojdzie kulminacyjnego punktu, a o godz. 8-ej dzwony archikatedralne zapowiedzą początek rezurekcji

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Wielki.

Jutro, z powodu pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy, przedstawień w teatrach nie będzie; w poniedziałek: „Esmeralda"; wtorek: „Mazepa" (ab. B. nr. 8); środa: „Halka"; w czwartek, piątek i sobotę, z powodu ostatnich dni wielkiego tygodnia (st. st.) widowiska w teatrach będą zawieszone, w niedzielę „Sen nocy letniej".

Teatr Rozmaitości.

Jutro przedstawienie zawieszone; poniedziałek: „Chateau Yquem", „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Kuzynek", wtorek: „Przed ślubem", środa: „Przyjaciółka żon"; w czwartek, piątek i sobotę widowisk w teatrach nie będzie; w niedzielę: „Biała kamelja" i „Zemsta za mur graniczny".

Teatr Mały.

Jutro przedstawienie zawieszone; poniedziałek: „Żona papy", wtorek: „Nitouche", środa: „Wąż" i „Niebieska grota"; w czwartek, piątek i sobotę przedstawienia zawieszone; niedziela: „Marżolana".

* W poniedziałek w teatrze Wielkim balet „Esmeralda"; w Rozmaitościach widowisko złoży się z trzech wesołych komedyj „Chateau Yquem", „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Kuzynek", w teatrze Małym Zimajerowa przyjmować będzie świątecznych gości w wybornej swej roli „Żony papy".

* Dzisiaj powrócił reżyser teatru Małego, p. Ludwik Śliwiński z wycieczki swej do Berlina, dokąd udawał się dla rozejrzenia się w operetkowych i krotochwilowych nowościach scen tamtejszych.

= Ze sztuki.

* Salon spółki artystycznej na Nowym-Świecie dziś i jutro będzie dla publiczności zamknięty.

* Malarz Henryk Piątkowski wykończa wielkich rozmiarów obraz zatytułowany „Dramatem w hotelu".

Płótno po zamknięciu wystawy obrazu M. Suchorowskiego p. t. „Pierwszy dzień w haremie" znajdzie się w salonie Krywulta.

= Nowe świątynie.

W tych dniach zostały zatwierdzone przez ministerjum plany budowy nowych kościołów w Kró-

---

żadnych przygotowań do świąt nie robiono. Zdziwiło mnie to. Obawiałem się, czy mama aby nie zapomniała zupełnie o świętach. Przypomniałem o nich.

— Jutro—odrzekła cicho.

— A czy to starczy mamie czasu?—zapytałem troskliwie.

— Starczy—odrzekła.

Nazajutrz rano, gdym się obudził, mamy nie było. Nie wychodziła nigdy o tej porze. Wanda nie spała już; siedziała na łóżeczku z twarzą, zwróconą w moją stronę, jakby wyglądając, rychło się obudzę. Zwykle o tej porze sypiała. Drobne te zmiany uderzyły mnie. Jakiś dziwny dzień—ta wielka sobota.

— Nie śpisz?—zapytała Wanda.

— Nie.

— Mama wyszła.

— Gdzie?

— Nie wiem.

— Pewnie kupić święcone

Wanda poruszyła głową.

— Wiesz—rzekła po chwili—że ja... ja się boję... Mama nie miała pieniędzy wcale, ja wiem o tem, a ty tak dokuczałeś o święta. Ja się boję, żeby mama sobie czego nie zrobiła...

Ledwie to powiedziała, niepokój taki straszny mnie ogarnął, żem palenie poprostu uczuwać zaczął w piersiach.

— E! co ty mówisz—rzekłem.

Przeczyłem temu, ale tylko dlatego, aby zaprzeczenie z ust siostry usłyszeć.

— Ja nie wiem—mówiła—ale mama była taka smutna...

Przypominałem sobie różne okoliczności i wszystkie one, niby kamienie, spadały mi na piersi. Zerwałem się z łóżka i zacząłem się gwałtownie ubierać.

— Ja polecę, polecę—wołałem.

Gdzie? nie miałem najmniejszego pojęcia. Mama nigdzie nie bywała.

Gwałtowność moja widocznie potwierdzała niepewne domysły siostry, bo zaczęła nagle płakać, szlochając.

— Nie bój się, nie bój się—zawołałem do niej dla uspokojenia.

Ruch gwałtowny tak zajął mnie przecież, energja, z jaką ubierałem się, tak pochłonęła moją uwagę, że nie wiem czemu, zdawało mi się, iż oto ja złe wszystko za chwilę przemienię.

Dopiero, gdym wybiegł na ulicę, ogarnęła mnie niepewność i rozpacz. Biegiem przez podwórze, jak szalony, ale skorom znalazł się na ulicy, nie wiedziałem, czy pójść na prawo, czy na lewo. Przeżywałem straszne chwile.

Wróciłem do mieszkania. Wanda wiedziała adres pewnej pani, której przed kilku dniami mama odniosła robotę jakąś. Pobiegłem tam bez namysłu. Gwałtownie szarpnąłem za dzwonek. Otworzyła mi drzwi służąca.

— Czy tu nie ma mojej mamy?—zapytałem.

Widząc zaś zdziwienie na jej twarzy, wymieniłem nazwisko.

— Nie ma — odrzekła.

— I nie była tu dziś?

— Nie była.

Wróciłem zrozpaczony do domu. Wanda czekała na mnie zapłakana i drżąca. Nie utraciliśmy przecież jeszcze tego, co w bezkrytycznych, dziecinnych naszych umysłach wydawało się nadzieją. Wanda przypomniała sobie jeszcze adres jakiejś pani, dla której mama robiła w karnawale suknię.

Pobiegłem tam i znowu to samo pytanie:

— Czy tu niema mojej mamy?

I znowu ta sama odpowiedź.

Wracałem do domu zmęczony, wysilony, ledwie powłócząc nogami. Robiłem sobie gorzkie wyrzuty. Teraz dopiero rozumiałem położenie matki, teraz dopiero pojąłem, ile trosk, ile przykrości jej dodałem swojemi wymaganiami. Obawa o matkę i żal za przeszłość, która już nie może się odstać, sprawiały mi tyle bólu, że od czasu do czasu głośny jęk wydobywał się z mojej piersi.

Gdym wszedł do domu, mama cała, zdrowa i nawet wesoła stała przy stole.

Rzuciłem się ku niej i gorącemi pocałunkami zacząłem pokrywać jej drogie ręce.

— Mamo!—rzekłem—zobaczysz jaki ja będę dobry, zobaczysz.

Płakałem.

Dopiero po pewnej chwili mogliśmy z Wandą opowiedzieć nasze obawy i poszukiwania.

Wielka sobota nie zawiodła w rzeczywistości naszych nadziei. Była bardzo wesoła. Mama odnalazła jakąś dawną, poczciwą przyjaciółkę, która nie odmówiła w ciężkiej chwili swojej pomocy. Z jej łaski więc mieliśmy zupełnie zadawalniające nas święta.

Dzień ten nie pozostał przecież bez wpływu na mój charakter. Dojrzałem nieco, zmężniałem i zrozumiałem, że muszę wyczekiwać teraz dnia, w którymbym zdołał sam na własnych barkach nieść choć część ciężaru, jakim teraz w całości obarczona jest droga matka nasza. Charakter obudził się we mnie w dniu owym...

W. Kosiakiewicz.

lestwie, a mianowicie: we wsi Zawady koło Sochaczewa i w Garwolinie, w gub. siedleckiej.

W Zawadach kościół będzie zbudowany w stylu gotyckim, o jednej nawie i jednej wieży.

Koszta budowy obliczone są na rs. 25,000.

Kościół w Garwolinie będzie znacznie większy, o trzech nawach i dwóch wieżach, w stylu renesansu włoskiego.

Koszta budowy wyniosą około rs. 65,000.

Oba plany wykonał tutejszy architekt, p. Józef Dziekoński.

Trzeci kościół ma być zbudowany w Starej wsi, kosztem hr. Konstantego Zamojskiego.

Budowa dwóch pierwszych kościołów będzie podjętą w pierwszych dniach po świętach, w Starej wsi zaś budowa rozpocznie się znacznie później, plan bowiem nie jest jeszcze zatwierdzony.

= Odnowienie kościoła.

Kościół po-karmelicki na Krakowskiem Przedmieściu ma być gruntownie odrestaurowany na zewnątrz i wewnątrz.

Zarząd kościoła czynił zabiegi, ażeby w końcu lata bieżącego mogła być dokonaną restauracja na zewnątrz świątyni, lecz magistrat, mając wyczerpane fundusze, nie mógł udzielić zasiłku, zarząd zaś kościoła nie posiada na ten cel więcej nad rs. 2,000.

Możliwą jest jednak rzeczą, iż przedsiębiorcy, ubiegający się o roboty, zechcą je wykonać na kredyt, a w takim razie odnowienie wspomnianej świątyni będzie dokonane jeszcze w r. b.

= Na zakład Jachowicza.

Zabiegi ks. Michała Radziwiłła około zwiększenia funduszu na rozszerzenie zakładów sierot przy Towarzystwie dobroczynności odnoszą pożądany skutek.

Dowiadujemy, iż znowu kilka dobroczynnych osób na jego ręce złożyły ofiary, mogące urzeczywistnić powiększenie etatu sierot.

Ofiarodawcami tymi po rs. 100, oprócz dawniej wymienionych, są pp.: Pelagja z hr. Branickich hr. Zamoyska, Karol hr. Zamoyski, Zdzisław hr. Zamoyski, Aniela hrabianka Potulicka, księżna Marja Drucka-Lubecka; p. Stanisław Ułaszyn złożył rs. 25.

Fundusz powyższy niebawem się zwiększy, gdyż p. Emilja baronowa Lesserowa, wdowa po niedawno zmarłym znanym w Warszawie konsulu, Stanisławie Lesserze, z zapisu przez męża uczynionego składa rs. 500.

= Na żłobek.

Jeden z dyrektorów towarzystw prowincjonalnych z nastąpieniem zupełnego ciepła urządza wielki festyn dla dziatwy, z którego połowa dochodu będzie przeznaczoną na „żłobek".

W program zabawy wejdzie koncert, przedstawienie teatralne ze współudziałem amatorów małoletnich, ognie bengalskie, zabawa kwiatowa i t. p.

Wszystko to odbędzie się prawdopodobnie w „Promenadzie".

= Wystawa na Żytniej.

Z okazji Wielkiego piątku otworzyły się wrota kaplicy przy domu schronienia Opieki N. P. Marji, a uboga ludność okoliczna tłumnie pociągnęła do grobu Zbawiciela, ślicznie urządzonego na miejscu wielkiego ołtarza.

W sąsiadującym z kaplicą pawilonie przełożona zakładu urządziła wystawę wyrobów wychowanic, którą okazywano osobom interesującym się dolą instytucji.

W dwóch pokojach obszernych mieszczą się na ścianach od podłogi do sufitu porozwieszane przepyszne złotem haftowane ornaty, kapy, zasłony ołtarzowe, serwety, stuły, słowem wszelkie ubiory kościelne, wykonywane w zakładzie na obstalunek, co przynosi instytucji, posiadającej bardzo szczupłe środki, pewną pomoc materjalną.

Z pośród wyrobów zwraca uwagę przepyszna kapa gobelinowej roboty, przedstawiająca w artystycznym rysunku Matkę Boską, unoszącą się w obłokach, oraz ornat złotem haftowany, robiony na wzór szat kościelnych z XIV-go wieku.

Prawie wszystkie wyroby są już rozsprzedane.

Oddział koronkarski zakładu wystąpił z mozolnemi owocami swej pracy: komżami koronkowemi, kapami herbowemi na meble (obstalunek) i sztukami koronek do szat kościelnych.

Zakład podzielony jest na trzy główne oddziały pracy: szycia złotem i szat kościelnych, haftu białego i bielizny (tylko na obstalunek), wreszcie wzorową pralnię, podejmującą się najdelikatniejszych robót.

Z liczby 80-u penitentek, znajdujących się w zakładzie, najwięcej oddaje się haftowi bielizny.

= Dla kobiet.

Dowiadujemy się, iż wkrótce otwartą zostanie w naszem mieście szkoła zegarmistrzostwa, przeznaczona wyłącznie dla kobiet.

Założycielką jej będzie panna Helena Babczyńska, która po kilkoletnich studjach, odbytych w Genewie, przed niedawnym czasem powróciła do Warszawy.

Prawdopodobnie szkoła mieścić się będzie przy zakładzie zegarmistrzowskim p. Babczyńskiego, ojca założycielki, kurs zaś w niej trwać ma najmniej trzy lata.

Obliczając przypuszczalny zarobek wykwalifikowanej uczennicy według obecnie praktykowanych cen pracy zegarmistrzowskiej, wypada, iż średnio uzdolniona panienka będzie mogła w fachu tym zarobić 30—40 rubli miesięcznie.

Ważnem jest także to, że zarobi je w domu, o ile tylko znajdzie tam dość światła dające okno, przy którem postawi stolik, potrzebny do roboty.

Pożyteczność krajowej szkoły zegarmistrzowstwa dla kobiet nie ulega chyba żadnej dyskusji.

Panna B. znana jest na polu zegarmistrzowstwa z dawniejszych swoich robót, za które otrzymała u nas złoty medal na wystawie pracy kobiet.

= Pisanki.

Zbieracz i badacz zabytków archeologicznych oraz materjałów etnograficznych, p. T. Dowgird, od kilku miesięcy pracuje nad kopjowaniem z natury pisanek, t. j. jaj wielkanocnych, malowanych przez włościan z rozmaitych okolic kraju.

Praca to nader żmudna, liczba bowiem pisanek, przeznaczonych do specjalnego dzieła, które się ukaże po zupełnem zgromadzeniu materjałów, obecnie wynosi 3,000 egzemplarzy.

Pomimo tej pokaźnej ilości, naszemu zbieraczowi brakuje jeszcze wiele okazów, które spodziewa się dopełnić podczas tegorocznych świąt wielkanocnych.

Czytelnicy nasi, udający się dla przepędzenia świąt do rozmaitych miejsowości kraju, mogliby oddać panu D. niemałą usługę, zbierając pisanki i składając je po powrocie na nasze ręce wraz z objaśnieniami, zkąd okazy pochodzą (wieś, gmina i powiat).

Zachód to niewielki, a pomoc dla podjętego wydawnictwa nader znaczna.

= Żegluga.

Dziś stan wody nie dosięgał nawet 4 stóp.

Ruch spławny na czas świąt zupełnie już ustał.

Parostatkami osobowemi wyjechało dziś blisko półtora tysiąca osób, to też z przystani żeglugi płockiej, w miejsce jednego, odjechały dwa parostatki.

Z Nowego Dworu przyholowano do Warszawy przystań żeglugi Fajansa dla naprawy.

= Znowu cyrk.

Bawi w Warszawie p. Gerard, właściciel cyrku, który dotychczas wyłącznie odwiedzał mniejsze miasta Niemiec i Austrji.

Cyrk ten prowincjonalny, złożony podobno z 16 koni oraz kilkunastu skoczków, dla braku odpowiedniego pomieszczenia w obrębie miasta, ulokuje się na Pradze.

P. Gerard zamierza wznieść budynek prowizoryczny na placu przy ul. Aleksandrowskiej.

= Zguba.

Z Włocławka piszą do nas d. 4-go b. m.:

Dzisiaj na stacji kolejowej w Włocławku prokurent banku handlowego z Łodzi, p. T., w drodze z Berlina spostrzegł zgubę portfelu z *dwudziestu tysiącami* rubli, które na stacji kolejowej w Aleksandrowie pogr. przy kupnie biletu pozostawił na stole.

Zarządzono śledztwo, lecz dotychczas na ślad pieniędzy nie natrafiono.

= Zdystansowani.

Oddawna podnoszony przez jedną z tutejszych instytucyj artystycznych projekt rugowania bohomazów odpustowych przez obrazy religijne lepszego pędzla został urzeczywistniony przez... cudzoziemców.

Oto wiedeński *kunsthändler*, Seidlitz, zawarł umowę z mieszkańcem Częstochowy, Kaplińskim, na stałą dostawę obrazów olejnych w cenie na miejscu od 10—25-ciu rs.

Ramy i blejtramy wobec wysokiego cła będą przygotowywane w Częstochowie.

Przedsiębiorca zamierza rozszerzyć handel zagranicznemi malowidłami na wszystkie ważniejsze miejscowości Królestwa.

= Pogoń za znalazcą.

W dniu wczorajszym pani D., wysiadając z tramwaju przy ulicy Długiej, uroniła portmonetkę, którą w tej chwili podniósł jakiś młody i przyzwoicie ubrany mężczyzna.

Znalazca, będąc przez panią D. dostrzeżony, puścił się podwórzem przechodniem, lecz tuż przy bramie domu nr. 9 przy ulicy Świętojerskiej został przez zgraję chłopców przytrzymany.

Pod wpływem przewagi amator cudzych pieniędzy zwrócił portmonetkę, a nadto zmuszono go do wyjawienia nazwiska.

Był to niejaki L., subjekt sklepowy z dzielnicy nalewkowskiej.

Pani D. niezwłocznie udała się do pryncypała w celu zawiadomienia go o uczciwości oficjalisty.

= Dla małżeństw bezdzietnych.

Warszawscy właściciele domów zaczynają się specjalizować.

Mamy już domy z motorami parowemi, kawalerskie itp., obecnie zaś przybywa dom z lokalami dla małżeństw, pozbawionych „konsolacji".

Jeden z tutejszych obywateli wkrótce przystąpi do wznoszenia kamienicy, której dwa wyższe piętra będą podzielone na mieszkanka, złożone z dwóch pokoi i przedpokoju.

Oprócz wszelkich wygód, w przedpokojach będą urządzone kuchenki t. zw. kryte, tj. znajdujące się we wgłębieniu ściany i dające się zupełnie zasłonić.

Nowy dom stanie w alei Jerozolimskiej.

= Z Afryki.

W Oranie (Algierja) w styczniu została otwartą stacja klimatyczna, której ordynatorem jest panna Ewelina Goldkrancówna, córka zmarłego w naszem mieście przemysłowca.

Młoda lekarka, po ukończeniu akademji medycznej w Paryżu, w r. z. bawiła w Warszawie, zkąd wezwana przez swego kolegę uniwersyteckiego a współwłaściciela nowej lecznicy podążyła dla objęcia stanowiska.

Panna G., w liście nadesłanym do rodziny oświadcza, iż jest zupełnie zadowolnioną z wyboru miejsca na praktykę.

= Kradzieże.

W przejściu przez plac Muranowski Michelowi Lurja wyciągnięto z kieszeni pugilares, w którym, oprócz gotówki, znajdował się weksel na 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Karmelickiej pod nr. 18-ym Abramowi Rozenfeldowi skradziono różną garderobę na sumę 104 rs. — Z mieszkania Szejndli Kapermanowej przy ul. Krochmalnej pod nr. 9-ym skradziono różne przedmioty na sumę 111 rs. — Zamieszkałemu na Nowym Świecie pod nr. 9-ym Karolowi Müllerowi skradziono trzy kotły miedziane wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Leszno pod nr. 24-ym Władysławowi Hożyńskiemu wyciągnięto z kieszeni pugilares, w którym znajdował się weksel na 1,500 rs. z podpisem Szyszkowskiego. — Z mieszkania Michała Sapieja przy ul. Dobrej pod nr. 32-gim skradziono futro damskie, różną biżuterję i garderobę na sumę 20[illegible] rs. — Zamieszkałemu przy ul. Dzielnej pod nr. 2[illegible]-ym Izydorowi Młynkowi skradziono tacę srebrną wartości 120 rs. — W domu pod nr. 38-ym przy ul. Złotej okradziono nieobecną w Warszawie p. Helenę Piotrowską; co skradziono i na jaką sumę, dotąd niewiadomo.

= Okradzione siostry.

Rzezimieszkowie podczas tłoku, panującego wczoraj w świątyniach pańskich, operowali dość swobodnie, zwłaszcza w tych kościołach, w których były wykonywane muzyczne utwory religijne.

I tak: w kościele św. Antoniego dwie siostry: pani Aniela Frankowska i panna Kazimiera Cudowiczówna, zostały okradzione prawdopodobnie przez jednego złodzieja.

Pierwszej wyciągnięto woreczek ze 100-rublowym banknotem, drugiej zaś zeskamotowano bransoletkę wartości 130 rs.

= Zamach samobójczy.

Nocy dzisiejszej Marjan Ofenberg, malarz pokojowy, przyszedł do mieszkania pod nr. 49-ym przy ul. Piwnej, w stanie silnego rozdrażnienia.

Rozbudzeni domownicy pytali o przyczynę gniewu O., lecz ten płacząc i wygrażając się, nie dawał żadnej odpowiedzi.

Po chwili, gdy się zdawało wszystkim, iż Ofenberg już się uspokoił, pochwycił nóż i zanim zdołano przeszkodzić, pchnął się w lewy bok.

Spore ostrze utkwiło aż po rękojeść.

Rana jest głęboka i niebezpieczna.

Ofenberga, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala.

Istotna przyczyna rozpaczliwego zamachu nie jest wiadoma, O. zaś w chwili pchnięcia się nożem znajdował się w anormalnym stanie umysłu.

= Pożary.

W piwnicy domu pod nr. 38-ym przy ul. Wroniej z niewiadomej przyczyny zapaliło się sadło wraz z koszem.

Pod nr. 33 cim na Nowym Świecie wynikł pożar w wystawowej szafce sklepu.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

+ Więzienie lubelskie ma być rozszerzone kosztem rs. 50,000 przez dobudowanie dwóch oficyn na pomieszczenie administracji więziennej, łazni i pralni.

+ W ciągu nadchodzącego sezonu leczniczego w Busku może korzystać z zupełnie bezpłatnego utrzymania i leczenia w szpitalu św. Mikołaja 10 niezamożnych chorych, w liczbie ich 1 starozakonny; z opłatą zniżoną do 41 kop. za dobę 20 chorych z bezpłatnemi kąpielami, w liczbie ich 5 chrześcjan mieszkańców Warszawy, 11-u z gub. Królestwa Polskiego, a 4-ch starozakonnych. Inni pensjonarze będą płacili po kop. 41 za koszta utrzymania i po kop. 3[illegible] za kąpiele, lecz liczba ich ograniczona jest dla chrześcjan 14, starozakonnych 16, wojskowych oddzielnie 10, razem zaś z ubogimi pensjonarzami szpital pomieszcza 70-u chorych. W szpitalu św. Edwarda w kąpielach Solca, obliczonym na pomieszczenie 30-u pensjonarzy, otrzyma bezpłatne utrzymanie i kurację 1 ubogi, bezpłatne kąpiele, lecz bez utrzymania 4, za zniżoną opłatę do kop. 41, za koszta kuracji

za wanny po kop. 40 chorych 22 chrześcjan i starozakonnych, wreszcie wojskowych 3.

+ Wieczorek muzyczny.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 27-ym z. m. pisze:

„Wczoraj odbył się tu na dochód Towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej ochotniczej wieczorek amatorski muzykalno-wokalny, który się powiódł znakomicie i nawet wykonaniem szczęśliwie i udatnie ułożonego programu przewyższył wszystkie poprzednie.

Do uświetnienia wieczoru wielce się przyczynił przyjemny i piękny śpiew solowy amatorki, panny Vieweger, która umyślnie przyjechała z Warszawy, aby wziąć udział w tym koncercie.

Znany nasz amator-skrzypek, p. Babicki, grał świetnie i zamaszyście, jak zwykle; p. Śmiarowski uzyskał prawdziwe zadowolenie publiczności swoją deklamacją.

Chór męski pod kierunkiem p. Gerbera ma ustaloną opinję dobrego wykonywania śpiewów, szczególnie podobał się śpiew p. t. „Wiosna", wykonany przez 4-ch solistów z akompanjamentem pozostałych członków chóru i fortepianu.

I wszystko to za 30 kop. od osoby."

+ Echa aleksandrowskie.

Korespondent nasz pisze pod d. 28-ym z. m.:

„Znany w Warszawie p. Czyński przybył do Aleksandrowa dla odbycia seansu hypnotycznego.

Sala była przepełniona, a doświadczenia powiodły się bardzo dobrze.

Stałe ciepła pozwoliły wieśniakom wcześniej, niż zwykle, zająć się pracą w ogrodach.

Sałata i rzodkiewka, spotykane w ogrodach, nie mających żadnego zabezpieczenia od zimna, nie są rzadkością, cena ich jednakże jest stosunkowo dość wysoka.

W ostatnim tygodniu ogromnie zwiększył się wywóz mięsa wołowego do Prus, dokąd dziennie odchodzi od 5-ciu do 6-ciu wagonów, nie licząc masy wieprzowiny, która szlachtowana na miejscu, bywa następnie przewożona za granicę na wozach.

Dziennie wozów z wieprzowiną odchodzi za granicę do 30-tu, z ładunkiem 12-tu sztuk na wozie."

+ Echa ciechocińskie.

Korespondent nasz z Ciechocinka pisze pod d. 28-ym z. m.:

„Wskutek starań zarządu kolei bydgoskiej, wkrótce otwarty zostanie, po usunięciu przeszkód co do odpowiedniego lokalu, w środku miasta, czasowy oddział telegrafu.

Z powodu pięknej i wczesnej wiosny spodziewany jest już w pierwszym sezonie znaczny napływ chorych.

Mylną jest wiadomość, jakoby Ciechocinek, zakład kąpielowy, przeszedł w ręce prywatne.

Zakład kąpielowy pozostaje, jak dawniej, w rękach rządu, warzelnia soli jedynie przeszła w posiadanie p. Glinki-Mawryna.

To też i obawa, aby ilość bezpłatnych biletów nie zmniejszyła się znacznie, jest płonną."

+ Tramwaj do Ostrowa.

Podczas gdy w Warszawie agituje się kwestja budowy kolei konnej wązkotorowej od rogatek belwederskich do Czerniakowa, spółka ostrowsko-kaliska ułożyła projekt przeprowadzenia takiej kolei między Kaliszem a stacją kolei w Ostrowie na terytorjum pruskiem.

Projekt ten opracowali dwaj inżenierowie: pp. Marchwitz i Kurczewski, w obliczeniu szerokości toru na 800 milimetrów.

Odpowiednie podanie do ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu zostało wysłane.

Według przepisów, obowiązujących koncesje budowy kolei konnych wązkotorowych, stanowcza decyzja może nastąpić dopiero po uzyskaniu przychylnej opinji ministerjów: wojny i komunikacyj.

Kolej konna z Kalisza do Ostrowa może być przedsiębiorstwem nadzwyczaj zyskownem, nietylko bowiem będzie miała zapewniony ruch osobowy, lecz przewóz towarów, a zwłaszcza węgla kamiennego, dostarczanego obecnie do Kalisza na osiach.

Według kosztorysu, budowa linji wymaga kapitału 70,000 rs. bez taboru, mianowicie wagonów i koni.

Kapitał ten jest w całości zapewniony i w razie otrzymania koncesji budowa natychmiast się rozpocznie.

Wspomniany już inżenier Kurczewski przebywa obecnie w Petersburgu.

+ Wyścigi w Wilnie.

Termin wyścigów konnych w Wilnie został już oznaczonym.

Odbędą się one w dniach 18, 20 i 22-im maja.

Za to wystawa rolniczo-przemysłowa została odłożoną do września r. p.

+ Układ o służebności.

W majątku Jeżewo, położonym w gubernji łomżyńskiej, powiecie mazowieckim, będącym własnością Zygmunta Glogera zawartą została po kilkonastoletnich usiłowaniach właściciela umowa z włościanami o zniesienie służebności.

Włościanie w liczbie 22 za otrzymywane ze dworu corocznie 540 fur gałęzi na płoty i opał, 17 sosen budulcowych i prawo pasania w lesie i na polach 64 sztuk rogacizny, 27 koni, oraz nieograniczonej ilości świń i owiec, przyjęli na własność 165 morgów ogólnego wynagrodzenia, w czem lasu morgów 88, łąk zaś pola i pastwisk 77.

Obie strony są zarówno zadowolone z układu, który wpłynąć powinien korzystnie na podniesienie gospodarstw, a zwłaszcza u włościan. Dotąd bowiem chłopi, licząc na pewien rodzaj rabunkowego rozszerzania swoich użytków na przestrzeni dworskiej, zaniedbywali własną rolę.

+ Surowa kara.

Izba sądowa w Odessie rozstrzygnęła w tych dniach w drodze apelacji ciekawą sprawę.

Oskarżony był niejaki Rozenfeld z Kamieńca Podolskiego, który nabył od jedenastoletniego ucznia gimnazjum książkę bez dowodu, że na sprzedaż pozwolili rodzice.

Sąd miejscowy skazał R. na 65 rs. kary lub 7 dni aresztu.

Surową tę, lecz słuszną karę utrzymała izba sądowa odesska.

+ Tyfus.

W Kozienicach wybuchła epidemja tyfusu.

Dotąd na chorobę tę, jak donosi *Gaz. radomska*, zapadło w tej mieścinie około stu osób.

+ Nosacizna.

W gm. Chojny, w pow. łódzkim, pojawiła się nosacizna u koni.

Środki zaradcze zarządzono.

+ Schwytani złoczyńcy.

Jeszcze w grudniu r. z. popełnioną była w Wilnie zuchwała kradzież w wekslarni kupca Horodyszcza.

Nieznani złoczyńcy, rozbiwszy ogniotrwałą kasę, zabrali z niej pieniądze i papiery procentowe.

Otóż obecnie zdołano złapać śmiałych złodziei.

Są to ludzie zamożni i należący do średniej warstwy społecznej.

Jeden z nich jest właścicielem domu w Kownie, drugi zaś synem warszawskiego obywatela, posiadającym tu spory majątek.

Przy rewizji znaleziono część skradzionych papierów wartościowych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go b. m., w urzędzie gminnym daleszyckim, w gub. kieleckiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego szydłowskiego od rs. 3,164.

— D. 8-go b. m., w kancelarji budującego warszawskie fortyfikacje na lewym brzegu Wisły, odbędzie się licytacja na dostawę węgla kamiennego, drzewa i wódki.

— D. 8-go b. m. i dni następnych, od godziny 8-ej zrana, w głównej komorze warszawskiej, odbywać się będzie licytacja skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 4,775 kop. 98.

— D. 9-go b. m., w magistracie m. Chmielnika, w gub. kieleckiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego chmielnickiego od rs. 1,817.

— D. 9-go b. m., w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja ponowna na budowę więzienia łomżyńskiego od rs. 278,424 kop. 68; wadjum należy wnieść w wysokości 10,000 rs.

— D. 9-go b. m., od godz. 11-ej przed południem, w biurze dyrekcji teatrów, odbywać się będą licytacje na wynajęcie od d. 1-go lipca r. b. sklepów i mieszkań w zabudowaniach teatrów warszawskich.

— W d. 9-ym i 10-ym kwietnia, od godz. 10-ej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa odbywać się będzie ciągnienie trzeciej klasy 154-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 3-im b. m.: Przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu karnego toczyła się dziś rozprawa przeciwko czterem wyborcom z kurji mniejszej własności powiatu krakowskiego, oskarżonym o szereg przestępstw przy wyborach posła do sejmu krajowego, dokonanych w d. 2-im lipca r. z. Rozprawa trwała pięć godzin, a zakończyła się skazaniem jednego z obwinionych na 8 dni więzienia, obostrzonego postem. Z toku rozprawy nabrać trzeba było przekonania, potwierdzonego zresztą wyrokiem sądowym, iż na rzecz kandydatury poselskiej Antoniego hr. Wodzickiego wydano znaczną kwotę pieniędzy, pojedyńcze głosy wyborców bowiem opłacane były sumami od 5—50 złr. Należy dodać, iż w właściwym czasie przeciw wyborowi hr. Wodzickiego wniesiony został rekurs do sejmu, wszakże komisja sejmowa weryfikacyjna poczynionych zarzutów nie uwzględniła, a tem samem wybór został zatwierdzony. Rozprawa sądowa dzisiejsza wykazała bardzo liczne niezgodne z prawem nadużycia, wybór wszakże, dokonany już i aprobowany przez sejm, wyrokiem tym nie może być zakwestjonowany; słowem, dowiedziała się Galicja, że ma jednego więcej posła, nielegalnie zasiadającego w sejmie, lecz będzie on posłował jeszcze przez lat pięć. Hr. Wodzicki jest nawet sekretarzem sejmowym.—Z dziedziny sądownictwa zasługuje na zanotowanie inny jeszcze fakt. Wskutek dokonanej przez niejakiego Krzyżyka, syna stróża, kradzieży w zbiorach tutejszej Akademji umiejętności, wyrokiem sądu przysięgłych tenże Krzyżyk został skazany na kilka lat więzienia; nabywającego zaś od niego kradzione przedmioty właściciela handlu wymiany, Kurnatowskiego, skazano na pół roku więzienia, wydalenie z granic państwa jako obcokrajowca i zwrot kosztów procesu. Obecnie, wskutek rekursu Kurnatowskiego, najwyższy trybunał wiedeński zniósł wyrok sądu przysięgłych w odniesieniu do Kurnatowskiego i nakazał przeprowadzenie ponownej rozprawy. —W myśl nowej ustawy wojskowej, 32-ch słuchaczów medycyny na tutejszym uniwersytecie wstąpiło razem na pół roku do wojska. Utworzono z nich osobny oddział.

× **W Wadowicach**, słynnych z niedawno ukończonego procesu emigracyjnego, wypadkiem dnia, budzącym powszechne zainteresowanie, jest uwięzienie kupca Landaua. Handlował on nawozami sztucznemi i do mąki kościanej, sprzedawanej na całą okolicę, miał dodawać w znacznej ilości gips, co naturalnie obniżało wartość nawozu, a często stawało się przyczyną zniszczenia plonów. Gdy zaprzysiężony chemik, po zbadaniu jego towaru, miał wydać sądowi opinję niekorzystną dla Landaua, usiłował on przekupić chemika, a ta okoliczność przyśpieszyła zamknięcie go w więzieniu. Landau uchodzi za człowieka bardzo zamożnego i miał dotąd reputację porządnego kupca.

× **Księżna Leonowa.** Pod tą nazwą ogólnie znaną była we Lwowie i w kraju księżna Jadwiga Sapieżyna, żona księcia Leona, zmarła w tych dniach w Krasiczynie w 84-ym roku życia. Postać to była matrony w całem znaczeniu tego słowa, czczonej i szanowanej przez wszystkich. Niezwykły hart duszy i rzadka siła przekonań ożywiała tę niewiastę, a dobroczynność jej i ofiarność wyrobiła jej stanowisko pierwszej ubogich opiekunki w kraju. Księżna Jadwiga Sapieżyna, z domu Zamoyska, urodziła się d. 9-go lipca 1806-go roku z ojca Stanisława hr. Zamoyskiego, ordynata, prezesa senatu Królestwa Polskiego i matki Zofji z ks. Czartoryskich. W d. 19-ym grudnia 1825-go roku zaślubiła ks. Leona Sapiehę (z kodeńskiej linji Sapiehów). Czem dla Lwowa była zmarła, najlepiej tłumaczy uchwała reprezentacji tego miasta, z której polecenia w r. 1886-ym wybito medal na cześć matrony. To też na pogrzeb księżnej stawiły się w Krasiczynie wszystkie prawie rody arystokratyczne, jakoteż długi orszak deputacyj różnych stowarzyszeń i instytucyj. Nad zwłokami odprawili nabożeństwo arcypasterze wszystkich obrządków, poczem ks. Białkowski w rzewnych słowach pożegnał je. Trumnę, niesioną naprzemian przez włościan, oficjalistów i ochotniczą straż ogniową, poprzedzał nieprzejrzany orszak duchowieństwa. Wśród tłumu wieńców wyróżniał się pięknością ofiarowany przez gminę m. Lwowa. Przed złożeniem zwłok w kaplicy zamkowej, które w skromnej czarnej spoczywają trumnie, przemówił marszałek hr. Tarnowski.

× **Ostra krytyka.** Na ostatniem miesięcznem posiedzeniu Akademji węgierskiej referent podnosił zalety jednej z pomiędzy komedyj, ubiegających się o wielką nagrodę Karatseny'ego. Wykazawszy zalety dzieła ogólne, sprawozdawca jął zgromadzeniu, jako dowód opinji swojej, opowiadać pełną życia, ruchu i dowcipu treść aktu drugiego. Akademicy z uznaniem potakiwali mówcy, gdy nagle z ostrą krytyką wystąpił hr. Paweł Gyula. Hrabia w czasie odczytywania najweselszych ustępów utworu zasnął tak twardo, że prezydent ledwo z wielkim trudem zdołał się go dobudzić. Kronika nie objaśnia, czy sztuka, tak silnie działająca na słuchaczów, nagrodzona została.

× **Nonna**, jak donosi *Bund* szwajcarski, rozpanoszyła się na dobre w Bernie. Napada ona przeważnie dzieci, a kończy się, niestety, najczęściej śmiercią. Przebieg choroby nagły; chłopiec pewien z Lorraine, który jeszcze w zeszłą sobotę grał w piłkę najzdrowszy, dotknięty nonną, już w następny wtorek nie żył. Inny dzieciak zachorował w szkole tak nagle, iż musiano na miejscu wezwać lekarza. Jeden z miejscowych lekarzy stara się nie dopuszczać chorobliwej a tak niebezpiecznej senności, okładając chorych kolejno to synopizmami, to lodem.

× **Z dziejów dymisji.** Na kilka minut przed wyjazdem Bismarka z Berlina pewien ekwipaż o herbach angielskich zatrzymał się przed ambasadą trójkrólestwa na Wilhelmstrasse. Z powozu wysiadła zawoalowana dama i natychmiast weszła do pałacu. Niewiele osób poznało w niej cesarzowę Fryderykową. W chwili gdy ex-kanclerz przejeżdżał przed ambasadą, firanka jednego z okien podniosła się nieco. Wdowa po Fryderyku III-im po raz ostatni żegnała nieubłaganego swojego wroga, który z kolei doświadczył na sobie niełaski.

× **Zmowa piwoszów.** Wśród najrozmaitszych zmów, zmowa piwoszów, to także ewenement. Urządziło ją do tej pory 3,000 robotników monachijskich z powodu podniesienia w niektórych z pomiędzy 42-ch browarów w Monachjum ceny owego „płynnego dla bawarczyków chleba". Poprzysięgli oni sobie kropli piwa nie brać do ust, dopóki oporne browary nie zejdą do cen normalnych.

× **Licytacja na armaty.** Rząd belgijski ogłosił oryginalną licytację, bo na armaty. Rząd powyższy wyprzedaje wszystkie armaty o gładkich wylotach, których posiada za jakichś kilka miljonów. Ktoby zatem pragnął nabyć armatę...

× **P. Cook**, znany w Warszawie ze swej zręczności w cyrku Ciniselliego i innych woltyżer, obecnie posiada cyrk własny i z nim przebywa w czeskiem mieście Pilzno.

× **Restauracje paryskie.** *Galignani Messenger*, najstarsze i największe z pism wychodzących na kontynencie w angielskim języku, ostrzega czytelników swoich przed niektóremi restauracjami paryskiemi, zwykle w najludniejszych i najruchliwszych miejscach, jak np. w bliskości dworców kolejowych położonemi, a które wspaniałem urządzeniem i wystawami przyciągają nieznających stosunków podróżnych, aby ich tam w najohydniejszy sposób zdzierano. Kto zna Paryż, ten skwapliwie omija jaskinie te rozbójnicze poprostu; kto się jednak da złapać, temu podają rachunki, wobec których najbujniejsza fantazja milknie. A zapóźno już wtedy protestować, jeżeli zbraknie mu gotówki, dla pewności zostawić musi zegarek, w przeciwnym razie prowadzą go na policję, jak się to świeżo zdarzyło pewnemu amerykaninowi, który przespał się w cyrkule, a jakkolwiek przeproszono go nazajutrz, rachunek przecież musiał zapłacić. Pismo wzmiankowane przez nas, w celu uchronienia czytelników swoich od wyzysku, następujące daje rady: 1) żądać należy zawsze karty z cenami potraw, jeżeli zaś cen tych nie ma na jadłospisie, zapytać o nie; 2) w razie wygórowanych cen żądać od gospodarza (*patron*) lub głównego kelnera (*gerant*) obniżenia ich, na co, gdyby się nie zgodzili, 3) wezwać ich ze sobą na policję i tam dopiero załatwić rachunek.

× **Z życia Dickensa** ciekawe szczegóły opowiada córka jego w pismach angielskich. Dom pisarza w Chatham był przedmiotem szczególnych jego starań. Upiększał go i przebudowywał nieustannie. Już to bił podziemne drogi, któremi łączył różne części ogrodu, już to budował tu i owdzie najrozmaitsze przystawki, albo też zajmował się wewnętrznem urządzaniem salonów. Powieściopisarz szczególne miał upodobanie do zielonej barwy, do luster i do czerwonej odmiany geranium. Gdy pewnego razu całą jadalnię wyłożyć kazał płytami lustrzanemi, zapytał córki, która dzieckiem wtedy jeszcze była, jak jej się nowe urządzenie podobało.—„Gdyby ojciec—odparło dziecko—był aniołem, to nosiłby skrzydła lustrzane, a na głowie wieńce z geranium". Wszystkie okna, drzwi domu i całe ogrodzenie dokoła zielone były. Pisarz z upodobaniem zajmował się chorymi, był urodzonym lekarzem, nikt nie umiał tak, jak on, łagodnem obchodzeniem się i spokojem łagodzić cierpień. Charakterystycznym przesądem Dickensa było, iż nigdy, żegnając się z kim, nie używał formułki: „bywaj zdrów", święcie bowiem wierzył, iż nieszczęście przynosiła.

× **Zręczność Sikh'ów.** Wojownicy indyjskiego pokolenia Sikh'ów odznaczają się nadzwyczajną zręcznością we władaniu pałaszem. Ulubionym eksperymentem, stwierdzającym zręczność powyższą, jest rozcinanie na dwie połowy jabłka, złożonego na czyjejś dłoni, przyczem obiedwie połowy owocu spadają na ziemię. Podtrzymujący jabłko uzbroić się musi w zimną krew i spokój zupełny, najmniejsze bowiem drgnienie ręki smutne następstwa sprowadzić może. Zmarły lord Napier Magdala długi czas w możliwość tego rodzaju popisów uwierzyć nie chciał, pewien Sikh ofiarował się tedy odbyć doświadczenie na jego dłoni. Lord zgodził się w przekonaniu, że indjanin, gdy przyjdzie co do czego, cofnie propozycję. Stało się jednak inaczej, wojownik przystąpił do dzieła. Lord złożył na prawej dłoni jabłko, że jednak Sikh dostrzegł na niej jakąś narośl i nierówność, zażądał tedy, aby Napier owoc na lewą dłoń przeniósł, poczem błyskawicznem cięciem przepołowił go i strącił na ziemię. Lord przyznaje się, że w chwili wykonania operacji, pierwszy raz w życiu był w strachu.

× **Samobójstwo.** Głośny w ostatnich czasach w Ameryce awanturnik z Austrji, który, jak o tem donosiliśmy, pod przybranem nazwiskiem von Romayer'a (nazywał się R. O. Mayer) trudnił się wyłudzaniem pieniędzy, stręcząc wrzekomo małżeństwa z bogatemi dziedziczkami zza oceanu, odebrał sobie życie. W obawie przed karą, jaka go czekała za oszustwo, łącznie z napadem, dokonanym przez niego na osobie pewnej służącej, Romayer w San Pablo w Kalifornji położył się na torze kolejowym i tu wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Rana nie była śmiertelna, czego jednak nie dokazała kula, wykonał pociąg, który samobójcę dobił. Ten rzetelnie pragnął odebrać sobie życie.

CZAR ZŁAMANY.

TURECKA LEGENDA. *)

Edmundowi Bogdanowiczowi wdzięcznem sercem poświęcam.

I.

Co noc ku „dziewiczej wieży"
Mknie rączego cień kaika,
I co noc w „dziewiczej wieży"
Zlekka okno się odmyka.

Co noc pod „dziewiczą wieżą"
Brzmi dźwięk guzli wpośród cienia,
I co noc z „dziewiczej wieży"
Tęskne wtórzą jej westchnienia...

Gra na guzli młody Hassan,
O miłości nucąc zcicha;
Słucha piosnek cudna Fatma—
Słucha piosnek tych... i wzdycha.

W tajemniczym nocy mroku
Kaik modra toń kołysze,
A westchnienia i piosenki
Toną głucho w mrok i ciszę...

II.

Aman, Aman!... *) Urok Fatmy
Dzielem, Allah, twej jest dłoni;
Czemuż marnieć ma, jak perła,
W niedostępnej morza toni?

Aman, Aman!.. Tyś zapalił
W jej źrenicach rajskie świty;
Czemuż każesz im, by mierzchły
Tak, jak w ziemi skarb ukryty?

Aman, Aman!... Tyś wytoczył
Z śnieżnych puchów Fatmy ciało;
Czemuż każesz, by, dziewicze,
Słodkich pieszczot nie zaznało?

Aman, Aman!... Duszy tkliwość
Darem, Panie, jest twej ręki;
Czemuż jadem miód zatruwasz?
Czemu rozkosz zmieniasz w męki?

Czemuż w sercach wzniecasz miłość,
Gdyś rozdzielił losów drogi?...
Allah, Allah, jakżeś wielki!
Akhbar Allah, jakżeś srogi!...

III.

Jest od wieków napisano
W przeznaczenia świętej księdze,
Że gad zębem jadowitym
Przetnie Fatmy życia przędzę.

Rodzic pięknej, sułtan Mahmud,
Srogie złamać chce wyroki,
Uwiózł córkę potajemnie
Na odludnej szczyt opoki.

Tu, w tej starej wieży murach
Wrogi czar jej nie dosięże;
Człowiek zły nie gości tutaj,
Zdradne się nie lęgą węże.

Tylko fali rozszlochanej
Skarga wpada tu okienkiem,
I rozmarza pustelnicę
Żałosnego płaczu jękiem;

Tylko księżyc tu przychodzi,
Tęsknem witą ją obliczem,
I sny pełne rojeń pragnień
Budzi w sercu jej dziewiczem.

Tylko wietrzyk jej przynosi
Kwiatów wonie, ptaszków pienia,
I odlata znów skwapliwie,
W dal unosząc jej westchnienia.

IV.

Świeci księżyc, wonią kwiaty,
Tajemniczo fala gwarzy,
Nuci słowik o kochaniu,
Szepcze wietrzyk, dziewczę marzy...

Ciężko sercu!... Śpiew słowika
Pustelnicę do łez wzrusza;
Tęskni dziewczę do miłości,
Łaknie pieszczot młoda dusza.

Ojciec stary dał jej wszystko,
Czego pragnie myśl dziewicza,
Co raduje oko, ucho,
I co życiu wdzięk użycza.

Dał jej branki do posługi,
Drogie szaty i klejnoty,
Wszystko dał jej, prócz ukojeń
Dla kruszącej ją tęsknoty.

V.

Darmo żali się nieszczęsna;
Darmo wzdycha w nocnej ciszy.
Toną w głuszy jej westchnienia;
Nikt jej skargi nie usłyszy.

Prując fali nurt spieniony,
Rybak brzeg skalisty mija,
Żadna łódź tu nie zawita,
Żaden okręt nie przybija.

Sułtan czujnej zwierzył straży
Bezpieczeństwo drogiej córy;
Śmierć okrutna broni wchodu,
Trwoga te otacza mury.

Żaden podstęp nie omyli
Przezorności czat stróżliwej,
A ten, ktoby wszedł w te progi,
Już nie wyjdzie ztamtąd żywy.

VI.

Ale miłość nie zna przeszkód;
Niczem dla niej wszelkie pęta,
Niczem miecz, co życiu grozi,
I zawistnych złość zawzięta.

Niczem dla niej możnych wola,
Niczem ludzkich praw zawiłość,
Bo jej władcą i koranem
Jedna tylko—jedna miłość!

VII.

Gdy na świat przychodzi człowiek,
Rozłamuje wielki Alla
Na połowy dwie anioła,
Aby dwa ożywić ciała.

I już odtąd te dwie dusze,
Ponad rzeki, góry, skały,
Ponad stanu różnic przedział,
Będą się ku sobie rwały.

Żadna moc ich nie powstrzyma,
Nic ukoić ich nie zdoła,
Aż się znajdą znów i złączą
W jedną całość i w anioła.

VIII.

Więc też mimo śmierci grozę,
Co zawistnie murów strzeże,
Skrada się co nocy Hassan
Łódką pod „dziewiczą wieżę".

I wśród nocy, kiedy struny
Guzli pierwszy dźwięk wydzwonią,
Śpieszy Fatma i otwiera
Okno wieży drżącą dłonią.

Patrząc w okno, śpiewa młodzian,
Słucha piosnek, drżąc dziewczyna;
I w tem cale ich jest szczęście,
Dusz ich rozkosz w tem jedyna!

Błogość chwil tych zaostrzają
Serc bijących niepokoje—
Biedne szczęście! Lecz tem szczęściem
Żyją tylko dziś oboje.

IX.

Wonnych kwiatów narwał Hassan...
To co czuje, one wiedzą;
Czego nie wysłowią usty—
One Fatmie to powiedzą.

Sznur jedwabny oknem spłynął.
Biała rączka kwiecie chwyta,
I wzruszone i płonące
Dziewczę wonny *Salem* *) czyta

X.

Mówi lilja:—O sułtanko,
Tyś jak zorza piękna cała....
— Czarem twoim—bez powiada—
Całąś duszę mi zabrała...

Szepcze powój:—Przy twym boku
Nawet śmierć mi słodką będzie...
— A bez ciebie—*gul*** dodaje—
Ciemno, zimno, tęskno wszędzie!...

— Miłość moja — woła goździk—
Źródłem jest, co nie usycha...
— Patrz, schorzałem od tęsknoty!—
Konający fjołek wzdycha...

*) Legendę niniejszą, przywiązaną do sławnej wieży Leandra na Bosforze, podaje w wspomnieniach z podróży p. t. „Orient-Expressem nad Bosfor" Konstanty hr. Przezdziecki.

*) Aman, Aman=łaski, łaski! Zwykła dośpiewka tureckich piosnek.

*) *Salem* = rozmowa kwiatów; w przenośni myśl przesłana w bukiecie, lub też sam bukiet, skoro myśl jakąś wyraża.

**) *Gul* = róża.

— Spojrz łaskawie—błaga storczyk—
Niech twe oczy mnie ukoją...
— Rajska Peri—myrt zaklina—
Usłysz głos mój, i bądź moją!...

XI.

Czyta wonny Salem Fatma,
W myśl wsłuchana, co zeń tryska,
I płonąca kraśne róże
Do kraśniejszych ust przyciska.

Słucha Fatma kwiatów szeptu,
I błogością rozemdlona,
Pieszczotliwie białe lilje
Do bielszego tuli łona.

Wtem—o Ałłah!—drgnęła, blednie.
Wystrzeliła z kwiatów żmija,
I zdradziecko ząb zatruty
W białą pierś dziewicy wpija.

XII.

Z jękiem słania się sułtanka;
Na krzyk pani służba wbiega....
— *Aman, Aman*!—rozpaczliwy
Lament w wieży się rozlega.

— Zkąd ten Salem?.... Kto go przyniósł?...
Żmiję wniosła tu w nim zdrada....
Dalej w pogoń, szukać zdrajcy!...
Niechaj gardłem odpowiada!...

XIII.

Słyszy Hassan niewiast lament
I śpieszących gwar siepaczy,
Lecz nie myśli o ucieczce
Martwy z bólu i rozpaczy.

Co mu życie bez jedynej,
Z tą krwawiącą w sercu raną,
Z tym wyrzutem, że niebacznie
Śmierci wydał ukochaną?

Ale patrz! Tam w oknie wieży
Igra z wiatru tchnieniem lina;
Ujął Hassan ją skwapliwie,
Śmiało się do okna wspina.

Zwinnie pnie się nad przepaścią;
Już, już dotarł!... W okno wskoczy,
Milcząc precz odtrąca służbę,
I do łoża Fatmy kroczy.

I odsłania gors jej śnieżny,
I na piersi jej zawisa,
W ranę wargi blade wpija,
I śmiertelny jad wysysa.

XIV.

Ałłah, Ałłah!... Któryż człowiek
Zbadał drogi Twe, o Panie?...
Jedną dłonią siejesz chłostę,
Drugą niesiesz zmiłowanie!

Ałłah, Ałłah!... Twoje oko
W dzień i w noc nad światem czuwa...
Twem zrządzeniem miód całunku
W ranie Fatmy jad odtruwa.

Ałłah, Ałłah!... Tyś w Hassana
Piersiach wzniecił pragnień żary,
I tyś natchnął go ofiarą,
Co złowrogie łamie czary.

Ałłah, Ałłah!... Twoje dłonie
Koją serca ból i mękę;
Dzięki Tobie odda sułtan
Hassanowi córki rękę.

Z dłoni Twej na rozkochanych
Spływa rosa łaski wszelkiej:
Ałłah, Ałłah! jakżeś dobry!
Akhbar Ałłah, jakżeś wielki!

Włodzimierz Zagórski.

— W dniu wczorajszym pp. Miklaszewski i Troczewski, urzędnicy warsz. kantoru Banku państwa, przyjmowali do depozytu worki opieczętowane, jakie w obecności członków komitetu kwest: pp. Józefa Byszewskiego i Jana Gautier, panowie delegowani do godz. 9 ej znosili z kościołów.

Po świętach wszyscy ci panowie obowiązani są przeliczać pieniądze wspólnie z kasjerami banku i spisywać protokóły, o czem nie omieszkamy uprzedzić, wymieniając dzień i godzinę, przeznaczoną na owo liczenie.

Protokóły takie służą komitetowi za podstawę do corocznie sporządzanego z wszelkiemi wymogami sprawozdania drukowanego, którego treść zwykle ogłaszamy, a o ile nam wiadomo, sprawozdanie wzmiankowane, w ilości podobno 500 egzemplarzy, drukowane bezpłatnie przez p. Kazimierza Zalewskiego, redaktora *Wieku*, rozsyłane bywa przez komitet 500 osobom, zainteresowanym w kweście kościelnej.

Manipulację, nader obszerną, zaprowadził przed laty 21 ś. p. hr. Stanisław Ostrowski, jako prezes komitetu, potem utartą drogą przewodniczył p. Wacław Popiel, a od lat 11-tu p. Józef Byszewski. Od chwili zawiązania się komitetu referentem onego był jeden i ten sam członek, który wreszcie, wyczerpując się corocznie kilkutygodniową, niecierpiącą zwłoki pracą, zażądał od komitetu wyboru drugiej osoby, mogącej dzienną i nocną pracę podzielić; wybór szczęśliwie padł na p. Ignacego Badowskiego, który ręka w rękę idąc z panem Gautier, w niczem nie pozwolił na zmniejszenie porządku praktykowanego.

— Radca dworu Wsiewołod Istomin z synem wzamian wizyt świątecznych, na biednych według uznania redakcji złożyli rs. 5.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warsz.* rs. 20 od R. R. za nieprzyjęte kaftaniki dziecinne w Bazarze przy ulicy Niecałej, dla Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi.

— Z drukarni Jeżyńskiego dla biednych na święcone rs. 2 kop25.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Karolina z Reipertów TSCHIESCHNIK**, wdowa po fabrykancie, po długich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 5 kwietnia 1890 r., przeżywszy lat 86. Pogrążeni w smutku: dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 7-ym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy przy cmentarzu ewangelicko-augsburskim na tenże cmentarz odbyć się mające. —1320—

Ś. † P.

Edward Wojzbum,

b. naczelnik wydziału leśnego w b. komisji rządowej przychodów i skarbu, w dniu 4-ym kwietnia 1890 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 65. Pogrążeni w głębokim smutku: żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Barbary na Koszykach w dniu 9-ym kwietnia, tj. we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1322—

† **Na intencję**

ś. p. Hr. HORTENSJI MAŁACHOWSKIEJ,

odprawioną będzie dnia 8 kwietnia r. b. msza święta, o godzinie **10-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, przed ołtarzem Przenajświętszego Sakramentu —1315—

† Dnia 8-go kwietnia r. b., to jest we wtorek odprawi się w kościele św. Krzyża, o godz. **9 i pół** zrana, za spokój duszy

ś. p. KAROLINY LESKIEJ,

wotywa, na którą córka zaprasza krewnych i znajomych.—1318

Wspomnienie pośmiertne

Ś. p. Józef Stankiewicz.

Smutną dzielimy się wieścią z naszego oddalonego suwalskiego zacisza.

Filar i zaszczyt rodziny, niestrudzony promotor wszystkiego, co wzniosłe i piękne, nieoceniony kolega i wzorowy urzędnik ś. p. Józef Stankiewicz, Notarjusz hypoteczny przy tutejszym Sądzie Okręgowym, w dniu wczorajszym nagle zamknął powieki na zawsze, osierociwszy niepocieszoną żonę, dwoje dzieci i liczną rodzinę, w chwili, kiedy jego opieka najbardziej była jej potrzebną.

Ten nagły, choć od czasu do czasu z powodu cierpień serca przewidywany cios dla najbliższych mu sercem napełnił szczerym żalem nietylko przyjaciół i znajomych, ale i tych, co choć obcy, doznawali jego opieki i pomocy.

Któż bowiem policzy wszystkie zalety i cnoty, jakiemi nieboszczyk jaśniał za życia, spełniając po za obrębem swej służby, liczne obowiązki honorowe? kto nie pamięta, jak nie raz, z własnem zaparciem się, nieszczędził usług we wszystkich celach dobroczynnych, by tylko podać rękę niedoli? z jaką słodyczą i sercem niósł bezinteresowną pomoc każdemu, kto się do niego o radę i opiekę udawał.

To też tego serca, które szczodrze obdzielał między wszystkiemi, niestało nakoniec dla siebie.

O uznaniu tych zasług przedwcześnie zgasłego ś. p. Józefa, najlepiej świadczą tłumy mieszkańców z miasta i okolic wszystkich wyznań, stanu i wieku, zebrane przy oddaniu Mu ostatniej posługi, przy której koledzy i przyjaciele, na własnych barkach, przy żałobnych dźwiękach powstałej z jego inicjatywy orkiestry amatorskiej, której czas długi przewodniczył, ponieśli drogie im zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, zdobiąc licznemi wieńcami świeżo usypaną mogiłę.

Spoczywaj, drogi nam cieniu!... niech twe przebyte na ziemi cierpienia, boleść i łzy niepocieszonej po Twojej stracie żony i dzieci, oraz szczery żal i smutek przyjaciół, będą zadatkiem nagrody, którą zasłużyłeś sobie w niebie.

L. B.

Suwałki 21-go Marca 1890-go.

NADESŁANE.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Lwów 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj i onegdaj odbywały się w ratuszu posiedzenia ankiety dla położenia kresu przesileniu teatralnemu. Ankieta złożona jest z członków wydziału krajowego i przedstawicieli kuratorjum hr. Skarbka; przewodniczył obradom prezydent miasta, Mochnacki. Mężów zaufania strejkującej trupy aktorskiej nie dopuszczono do udziału w obradach. Ankieta zażądała, aby artyści natychmiast przystąpili napowrót do grania; z tego bowiem, że dyrekcja proponuje im zawarcie kontraktów na przyszłość pod warunkami mniej, niż dotąd, wygórowanemi, nie wynika, ażeby mieli prawo łamać obowiązujące ich dotąd kontrakty i uchylać się od pełnienia obowiązków. Ankieta przyrzekła artystom, że do d. 15-go b. m. postara się o przyprowadzenie ugody do skutku. Artyści postawili ostateczne postulata: gaża dotychczasowa, kontrakt dwuletni, zaangażowanie bez wyjątku wszystkich nadal. Upór artystów, podżeganych przez kółko wichrzące, zaczyna budzić poważną niechęć w szerokich kołach inteligentnej publiczności.

Lwów 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Sytuacja zaostrzona. Artyści odmówili grania, zanim dyrektor Szmitt nie podpisze nowych kontraktów na dotychczasowych warunkach. Szmitt oświadczył, że uczynić tego nie może, ponieważ wysokość, do jakiej w ostatnich czasach dyletanckiego gospodarstwa finansowego w teatrze lwowskim wzrosły gaże artystów, nie stoi w żadnym stosunku do przeciętnych przychodów teatru, wszelki więc bilans jest w tych warunkach niemożebnym, nie leży zaś w interesie zarówno sztuki, jak publiczności, aby dyrektorowie teatru kończyli co parę miesięcy lub lat wyczerpaniem wszelkich środków własnych i bankructwem. Ustalenie rozprzęgłych stosunków teatralnych we Lwowie i dobro sztuki wymagają kategorycznie racjonalnego ustosunkowania gaż aktorskich do ogólnego budżetu.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Utrzymują, że pożegnalne posłuchanie ks. Bismarka u cesarza trwało daleko krócej, aniżeli dotąd przypuszczano. Bawił on bowiem przez pół godziny u cesarzowej, tak że na posłuchanie u cesarza wypada mało co więcej nad kwadrans. Czas ten poświęcono przeważnie targowi o przyjęcie lub odrzucenie tytułu księcia na Lauenburgu. Mówią także, że Bismark do prośby o dymisję dołączył obszerny memorjał, o którego publikację upraszał. Prośbie tej wszakże odmówiono.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Od kilku dni zwraca na siebie tutaj powszechną uwagę broszura polityczna p. t.: „*Er geht—was nun?*" która, jak się zdaje, napisaną została z natchnienia sfer wyższych. Broszura utrzymuje, że w Berlinie istnieje poufny związek patrjotów, do którego obok kanclerza Capriviego i ministra wojny, Verdy du Vernois, należy także sam cesarz. Związek patrjotyczny ma na celu pogodzenie stronnictw, poważnionych i zrażonych przez Bismarka. Cesarz zamierzył ująć we własne ręce ster stronnictw. Broszura przedstawia ustąpienie ks. Bismarka, jako zwykłą ewolucję biologiczną. „Wiosna nadchodzi, a rozwijające się pączki strącają z drzewa zwiędłe liście." Caprivi jest mężem formalnej odpowiedzialności, właściwy kanclerz nazywa się Wilhelm Hohenzollern.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) Peters i Tiedemann przybyli do Kawirondo nad jeziorem Wiktorja.

Rzym 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Fanfulla* zapewnia, że Crispi istotnie myśli o przekształceniu gabinetu, zląkłszy się utworzonego świeżo tryumwiratu opozycyjnego Nicotera-Tajani-Magliani. Podobno posyłał on ministra oświaty Boselliego do jednego z tryumwirów Maglianiego z we-

zwaniem, aby objął napowrót tekę ministra finansów. (Magliani przywrócił niegdyś równowagę w budżecie włoskim; *przyp. red.*)

Rzym 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Właściciel i sekretarz fabryki zapałek w Liworno, która padła ofiarą gwałtownej eksplozji, zmarli z odniesionych ran.

Sofja 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Powstała myśl zawarcia unji celnej z Rumunją.

Przesilenie teatralne.

Zdaje się, iż, zamiast przechylić się ku zgodzie, stosunki artystów teatru lwowskiego z jego dyrektorem zaostrzają się coraz silniej.

Artyści postanowili podobno zupełnie z p. Szmittem w żadne nie wchodzić umowy, choćby na warunkach, istniejących przed rozłamem. Na pogróżki dyrekcji, która zapowiada zebranie nowej trupy, zapatrują się z niedowierzaniem. Twierdzą oni, iż na wytworzenie towarzystwa takiego, jakiem było lwowskie, dziesiątki lat się składają. Co zaś do rozpuszczanych wieści, jakoby angażowano aktorów z teatru poznańskiego, to znowu o przyjeździe do Lwowa trupy łódzkiej artyści wiary im nie dają, tem więcej, że aktorzy łódzcy sami zaprzeczyli fałszywej o nich pogłosce.

Na domiar złego bas, Jeromin, i tenor włoski, Pereuoco, opuścili Lwów zupełnie.

Pokazuje się, iż ogólna suma oszczędności zamierzonych przez nową dyrekcję dosięga 10,080 złr. rocznie.

Interwencja rządu w sprawie zmowy występuje coraz dobitniej. W d. 3-im b. m. po południu otrzymali radni miasta następujący komunikat: „Z powodu zwołania przez J. E. Pana Namiestnika konferencji w sprawie zatargu między dyrekcją teatru hr. Skarbka, a członkami sceny, odwołuję dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej. We Lwowie d. 3-go kwietnia 1890-go. *Mochnacki*." Na konferencję tę wezwano także artystów ustnie przez kustosza teatralnego, który od jednego do drugiego chodził głosząc: „Jego Ekscelencja prosi do ratusza".

Artyści przeczą, jakoby byli skontraktowani do 1-go maja b. r. Oto co w publicznem ogłoszeniu stwierdzają w tej kwestji: Kontrakta z p. Barączem, na któreby się p. Szmitt chciał powołać, dzielą się na trzy kategorje. Pp. Woleńscy, Kwiecińscy, Wojdałowicz, Zboiński, Nowakowska, Gostyńska, Piaseccy, German i Dębicki mieli umowy, które od kilku, a nawet od kilkunastu lat wobec niezmieniających się warunków zostały milcząco lub też ustnie prawem zwyczajowem, od terminu przyjętego od chwili istnienia teatru hr. Skarbka (lat 48), mianowicie na dwa miesiące przed palmową niedzielą, przedłużane i miały moc obowiązującą. Do drugiej kategorji kontraktów należały kontrakta pisemne, także do palmowej niedzieli, z tym samym dwumiesięcznym obowiązkiem wypowiedzenia, a takie kontrakta pozawierali w przeszłym roku z p. Barączem pp. Myszkowski, Wysocki, Radwan, Kasprowiczowa, Hierowski, Laskowski, Gasiński, Walewski i Jerzyna od 31-go marca 1889 do 30 marca 1890, Urbanowicz od 15-go kwietnia 1889 do 15-go kwietnia 1890.

Do trzeciej kategorji kontraktów należały kontrakta „jesienne," a te pozawierali z p. Barączem ustnie—pp. Pankiewicz, Szobert, Linkowscy, Szymańska i Skalscy, a na piśmie Zawadzki i Pysznikówna. Jeżeli więc p. Szmitt chciał zmienić kontrakta pierwszej i drugiej kategorji, obowiązany był dwa miesiące przed palmową niedzielą je wymówić.

Dziś zatem sprawa, zdaje się dwa możliwe mieć tylko rozwiązania:

Albo władza przejdzie ponad żądaniami artystów do porządku dziennego i dozwoli p. Szmittowi zamknąć teatr do jesieni, aby miał czas zebrać nową trupę, albo dyrekcja ustąpi i rozpisanym zostanie nowy konkurs, tymczasowo zaś kierownictwo teatralne mogłaby objąć fundacja skarbkowska.

Cokolwiekbądź nastąpi, nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie. *K. W.*

Z SĄDÓW.

Odpowiedzialność pryncypała.

Przed kilku tygodniami pan L., kupując wyroby tytuniowe w składzie B. R., dał storublowy banknot.

Ponieważ reszty nie było, przeto chłopiec sklepowy został wysłany po zmianę banknotu.

Pan L., niecierpliwie oczekując blisko godzinę, powrotu chłopca nie mógł się doczekać, gdy zaś później okazało się, że chłopak zgubił 100 rs., R. odmówił ich zwrotu, twierdząc, że ucznia natychmiast wydalił.

Wobec odmowy pan L. zwrócił się na drogę sądową i akcja została zasądzona w myśl żądania powoda, a nadto B. R. ma zapłacić 15 rs. kosztów.

Sędzia pokoju uznał, iż w danym wypadku pryncypał najzupełniej odpowiada za czynności personelu sklepowego.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Fałszywe oskarżenie.

Piotrków d. 26-go lutego.

Wczoraj pierwszy wydział karny tutejszego sądu okręgowego sądził sprawę mieszkańca wsi Bydlin, gub. kieleckiej, pow. olkuskiego, Edwarda Chodeckiego, oskarżonego o przestępstwo, przewidziane art. 940-ym kod. kar.

Artykuł ten mówi o fałszywej denuncjacji.

D. 20-go stycznia 1887-go r. Chodecki podał skargę na kupca tutejszego, Abrama Rajchmana, że ten ostatni zniszczył rewers, wydany Chodeckiemu na sumę 40,000 rs. Pieniądze te Chodecki miał dać Rajchmanowi na nabycie majątku Garnek, który miał zamiar kupić, sprzedawszy majątek Czermno w gub. radomskiej, w pow. koneckim.

Z powodu tej skargi Rajchmana osadzono nawet podczas śledztwa w więzieniu. Kiedy jednak skarga ta okazała się bezpodstawną, a nawet, według przypuszczenia, fałszywą, zmieniły się role i skarżący został oskarżonym, a następnie wczoraj zasiadł na ławie podsądnych. Śledztwo zaś przeciwko Rajchmanowi jeszcze przedtem umorzono.

Rajchman wytoczył ze swej strony za pośrednictwem adwokata, Stefana Młodowskiego, akcję cywilną na sumę 3,000 rs.

Oskarżonego Chodeckiego bronił adwokat Kazimierz Paszkowicz.

Sąd okręgowy skazał Chodeckiego na dwa miesiące więzienia, a akcję cywilną oddalił.

Sprawa ta budziła ciekawość w Piotrkowie i okolicy ze względu na głośne swego czasu aresztowanie bogatego kupca Rajchmana. *X.*

GIEŁDA.

Warszawa, 5-go kwietnia.

Berlin jednomyślnie obiecywał nam dziś płacić 220.75, co odpowiada kursowi 45.30 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały usposobienie osłabione na giełdzie tamtejszej. Nasze zebranie z powodu świąt było dziś prawie bezczynne, dokonano tylko jednej tranzakcji krótkim Berlinem po kursie $45.32\frac{1}{2}$ (równia 220.60 m. bez kosztów), o jakimkolwiek więc kierunku kursów mowy być nie może. Przy uwzględnieniu wczorajszego końcowego kursu mieliśmy dziś drobną różnicę $2\frac{1}{2}$ kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś bardzo niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca maja r. b. po 45.45 i $45.47\frac{1}{2}$.

Waluty obce w ograniczonym ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po $45.32\frac{1}{2}$, żądając 45.50. **Londyn** krótki ofiarowano po 9.18, brano po 9.16. **Paryż** krótki oddawanoby po 36.80, sprzedawano zaś po 36.70. **Wiedeń** krótki po 77.55 w zaofiarowaniu nominalnem.

W papierach obroty małe, przy dążności bez zmiany. Żądano za listy likwidacyjne 90.40 i 90, stosownie do wielkości odcinków, nie znajdując nabywców. Pożyczki wschodnie po 100 w zaofiarowaniu nominalnem, bez względu na emisję. Zabrano kilka tysięcy biletów Banku państwa I em. po 99.65, oraz kilka tysięcy II em. po 99.75. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 86.50, nieznajdując kupujących.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 97.35 I ser. i po 96.30 II-ej, III-ej, IV-ej i V s., a umieszczono kilka tysięcy najmłodszej serji po 96.10 i 96.15. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 99.50 I-ej s., 96.75 II-ej, 96.50 III-ej i 96.40 IV-ej i V-ej serji, a kupiono kilka tysięcy III serji po 96.35, oraz kilka tysięcy IV i V-ej po 96.05 i 96.10. Listy zastawne m. Łodzi po 96,50, 93.75, 93 i 92.25 w żądaniu, stosownie do serji, bez ruchu. Obligi kanalizacyjne m. Warszawy lokowanoby po 92.35.

Kupiono dziś kilka tysięcy akcyj banku handlowego w Warszawie po 317.50 i 318, za $4\frac{1}{2}$% akcje kolei fabryczno-łódzkiej żądano 96.

Zapłacono dziś rs. $1.47\frac{7}{12}$ za kilka tysięcy rubli kuponów celnych.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące. *W. O.*

Okowita. Wiadro 8.23^4, garniec rs. 2.68. Dowozy wystarczające, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.37.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Ernestowi Sch. w R.* — Nataralnie, stosownie do umowy. Normalnie $3\frac{1}{2}$ kop. od wiersza. Prosimy.

— *Panu Bolesławowi M. w Międzyrzeczu.* — Nauczycielki początkowe egzaminów nie odbywają przed radą szkół początkowych. Rady pedagogicznej w szkołach początkowych nie ma, a więc i egzamin odbywać się nie może i nie odbywa się nigdy; rada pedagogiczna składa się z członków zakładu naukowego, a w początkowej szkole jest tylko prawie zawsze jedna osoba nauczająca. Osoby z edukacji prywatnej, lub które nie skończyły gimnazjum żeńskiego, poddają się egzaminowi w gimnazjach męskich z religji, języka russkiego, matematyki, historji, geografji, pedagogiki. z języka polskiego, nauk przyrodniczych; egzamina są piśmienne z russkiego i matematyki i ustne; po złożeniu próbna lekcja. Osoby, które skończą cały kurs nauk w gimnazjum z patentem, odbywają próbną lekcję i dostają patent na nauczycielkę domową, jeżeli mają stopień celujący z języka russkiego, z matematyki zaś i innych przedmiotów dobry (4). Jeżeli zaś z russkiego posiada trójkę, to po skończeniu gimnazjum i próbnej lekcji otrzymuje patent na początkową nauczycielkę. Ale w okręgu szkół powiatowych nie ma.

— *Stałemu prenumeratorowi i czytelnikowi.*— P. Adam Gagatnicki już od lat kilku nie jest nadzorcą szkoły handlowej, lecz p. Mazurenko, inspektor szkoły im. Konarskiego.

— *„Środek radykalny."*—List przesłany pocztą pod wskazanym adresem.

— *Prenumeratorowi z ulicy Żórawiej.* — Naturalnie, że ma. Do parlamentu w Anglji obierani są członkowie bez różnicy wyznań.

— *Panu Ludwikowi N.* — Jeżeli podanie wiersza Mickiewicza za swój jest ze strony pana aktem nieświadomym, to powinszować nam tylko wypada takiej ignorancji; jeżeli jednak postępek był świadomym, to doprawdy nie wiemy, co bardziej podziwiać w jego autorze: naiwność, czy śmiałość.

— *a b.*—Wiersz „Pamięci" napisany jest z widocznem przejęciem się tematem, lecz posiada tu i owdzie braki. Z tego i innych powodów nie skorzystaliśmy. Wierszyk „Wiosna" słaby.

— *Pani Weronice B.*— Wiersz „Po spowiedzi" nie kwalifikuje się do druku.

— *Sklepikarzowi.*— Brak groszów, jako monety zdawkowej i jałmużniczej, oddawna daje się uczuwać u nas. Dla zaradzenia temu stowarzyszenie „Merkury", działając z mocy § ustawy swej, wypuściło z firmą swą około półmiljona sztuk krążków blaszanych z napisem „pół bułki" i te sprzedawało członkom swym dla rozdawania żebrakom. Czeki te przy braku groszów stały się obiegową monetą i w okolicach sklepów „Merkurego" czyniły zadość potrzebie. Dziś służą one tylko jako jałmużna i wymieniane mogą być na towar u „Merkurego". Liczba wypuszczonych „czeków dziadowskich" wynosi obecnie zaledwie setną część; żebractwo przez lat 10 wyniszczyło je tak, jak i dawne grosze. Dla załatwienia kwestji, o jakiej sz. pan pisze, potrzebaby, aby skarb wypuszczał ciągle monetę półkopiejkową w znacznych ilościach z taniego materjału, aby pomimo wyławiania jej przez żebraków nowe zapasy ciągle zaspakajały żądania, zwłaszcza, że na każdym kroku potrzeba mieć nieparzyste pieniądze, bo np. funt mięsa kosztuje $11\frac{1}{2}$ kop., funt chleba $3\frac{1}{2}$ kop., funt cukru $14\frac{1}{2}$ kop. i t. d. Sprzedającym trudno jest mieć dla wszystkich interesantów reszty $\frac{1}{2}$ kop. Darować grosza sklepikarze nie mogą, bo to ich jedyny może procent ze sprzedaży, a kupujący niezawsze są chętni przyjąć pieprzu tutkę za $\frac{1}{2}$ kop. lub cukierek.

— *Sfinksowi.*— Każdy z chirurgów warszawskich może wykonać wymienioną operację, udawać się więc za granicę nie potrzeba. Honorarjum zależy od umowy.

— *Prenumeratorowi z ul. Solnej.*—Najradykalniejszym środkiem jest wykryć miejsca, gdzie gnieżdżą się karaluchy i wytępić oblewając 0,5% roztworem sublimatu, szpary i wszelkie otwory należy starannie zakitować gipsem. Przy użyciu sublimatu należy zachować ostrożność, jest to bowiem silna trucizna.

— *Panu Ludwikowi.* — Zaliczenie pocztowe wypłaca poczta po odebraniu oznaczonej kwoty od adresata. Co się tyczy firm księgarskich, to możemy polecić w Krakowie: K. Bartoszewicza i Friedleina, we Lwowie zaś: Gubrynowicza i Altera (dawniej Richter). Sprawozdanie o „Encyklopedji ilustrowanej" zamieścimy po ukazaniu się większej ilości poszytów. Korespondencję na Nową Pragę można wysyłać za pośrednictwem poczty warszawskiej za opłatą 7 kop. od listu pieczętowanego, ponieważ Nowa Praga, jakkolwiek *de jure* przyłączona jest do Warszawy, to jednak *de facto* dopiero od d. 13-go stycznia r. 1891-go przyłączenie będzie ważne. Dzienniki można prenumerować w kantorach, których jest kilka na Nowej Pradze.

— *Panu J. L. O. z ulicy Grzybowskiej.* — Na żadne z pytań stanowczej odpowiedzi dać nie możemy, dotąd bowiem gmina miejska nie powzięła w tej mierze postanowień. Przypuszczać tylko trzeba, iż roboty rozpoczną się w najbliższych latach, lecz nie w r. b.

— *Jednemu z prenumeratorów.* — Z zapytaniem swem najlepiej, aby się sz. pan zgłosił do redakcji miesięcznika geograficzno-etnograficznego *Wisła*, którego redaktorem jest p. Jan Karłowicz (księgarnia Arcta, Nowy-Świat № 53).

— *Panu Stanisławowi R.*—Pisze pan bardzo słusznie:

Więc na co się kochać?—dam pani pytanie,
Gdy cię można kupić, jak mięso w straganie...

Ale na co też pisać wiersze dla tej „pani"?

— *Panu O. A. S.* — Wiersz „Niestety"— słaby... niestety! Autor pisze „gwiazd*kie*". Któż to widział!

— *Panu Szlejfst. z Elektoralnej.*— Wiadomość zamieszczona była w № 73-im wydania wieczornego. Adres interesowanego: B. Sztange, Gorochowoja, 4, Petersburg.

— *Borymirowi.*— Niestety, przekład nie odpowiada prześlicznemu istotnie utworowi zgasłego młodo poety. Nie można rymować: *on* i *woń*, zresztą sam szyk wyrazów w zakończeniu wiersza „jeszcze żyje on" jest błędny. Forma rozkazująca: „niech złamany..." nie istnieje; należałoby użyć formy „choć złamany..." Nie mówi się „pogaśnie", lecz „zagaśnie".

— *Ktnie.*—„Moja piosenka" jest utworem bez wartości; każdy młodziutki „poeta" (a imię ich—legjon) ma na sumieniu takie same rymowane wyznania. Autor powiada sam o swych utworach, że są „niewymuszone". Na to się nie godzimy. Owszem, widzimy polowanie za górnolotnością stylu w takich np. ustępach, jak: „gdy nadziei złote sploty miesza z nićmi przeznaczenia" lub „czasem jasny promień ducha błyśnie przez łzy i snów roje..." Wobec tej właśnie górnolotności musimy się zapytać, czy autor istotnie wie zawsze, co chce powiedzieć? Dla wiadomości autora podajemy tu również, że za odpowiedzi redakcji nikt nie płaci. Odpowiedzią służymy każdemu „bezpłatnie", ilekroć kto zechce zwrócić się do nas z zapytaniem.

— *Stałemu prenumeratorowi z ulicy Granicznej.*—Cholera panuje prawie ustawicznie w tych lub owych miejscowościach Azji, zwłaszcza zaś w Indjach Wschodnich. Z tem wszystkiem do Europy, jak wiadomo, rzadko przychodzi. Sądząc z przebiegu ostatniej epidemji cholerycznej, nie sądzimy, aby obawa pojawienia się tej epidemji w Europie w bliskiej przyszłości tak wielką być mogła, iżby alarmujące wieści rozszerzać należało, albo wypadło już przedsiębrać środki, dotyczące leczenia tej choroby i t. p. Artykulik z d. 18-go b. m. dlatego tylko był umieszczony, jako powtórzenie z *Gazety policyjnej*, że zalecanie środków asenizacji, czystości i t. p., jako stałego systemu zapobiegawczego przeciwko wszelkim epidemjom, zawsze jest pożytecznem i pożądanem, ale obawialibyśmy się na zbyt obszernie rozwodzić dziś o cholerze, gdyż tego rodzaju proceder zamieniłby się łatwo w fałszywy alarm, w każdym razie niekorzystny.

— *Panu Mezaar.*—Złota, 3.

— *Panu Hipolitowi Jakub. w Sz.*— Adres spółki rybackiej Adam Przanowski w Potoczku w gub. lubelskiej.

— *Prenumeratorowi od lat 32-ch.* — W swoim czasie odpowiadaliśmy.

— *Panu H. Ak.*—Prosimy o porozumienie się osobiste.

— *Panu J. P.*—Przy sposobności do sprawy tej wrócimy jeszcze.

— *Panu Ant. Monast. w K.*—Nie wydrukujemy, z reklamacją bowiem należy się zwrócić do redakcji *Kijow. słowa.*

— *Panu Ch. w Koluszkach.* — Poinformuje *Gazeta lwowska*. Szczegółowej taksy nie znamy.

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), **poleca** Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiorów męzkich i dziecinnych na sezon letni.

po cenach nizkich stałych. 602R



Bicycle od rs. 100, Rowery angl. od rs. 150, Tricycle angl. od rs. 150, Welocypedy dziecinne, Przybory do Welocypedów, Wyżymaczki „Empire,“ Widelce, Noże, Scyzoryki, Brzytwy i narzędzia ogrodnicze, polecają **J. Hilkner & S-ka,**



w ratach tyg. 50 k. Warszawa, **Krakowskie-Przedmieście 5** (róg Berga).—Poszukują się Agenci.—Cenniki gratis i franco.—**J. Hilkner & S-ka.** w ratach tyg. po rs. 5.

571r

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,

egzystujący od 1835 roku na rogu ulic Chmielnej i Nowego-Światu.

poleca ***Wina czyste naturalne*** oryginalne ***francuskie, hiszpańskie,*** a szczególnie ***węgierskie,*** począwszy od wystałych zieleniaków aż do bardzo starych i rzadkich gatunków, tak ***wytrawnych,*** jak ***tokajów,*** a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnee, gąsiory i beczki. Poleca się również dla chorych rekonwalescentów oryginalne i ***stare Cognaci,*** **zalecane przez panów Lekarzy. Również jak dawniej** w pokojach gościnnych wypić zawsze można kieliszek zdrowego wina. Panom handlującym odstępuje się rabat. 384R

Nagrodzona na Wystawie Wszechświatowej w Paryżu 1889 r.

WODA KOLOŃSKA MIĘDZYRZECKA,

jest do nabycia w pierwszorzędnych magazynach perfumeryjnych, galanteryjnych i w składach materjałów aptecznych.

SKŁAD GŁÓWNY **E. EICHLER,** Aleja Jerozolimska 64, wprost Kruczej w Warszawie 543r

ŚWIĘTOKRZYZKA 29. RESTAURACJA J. MICHAUX. ŚWIĘTOKRZYZKA 29.

Śniadania od ***20*** kop. ***Obiady i Kolacje*** od ***30*** kop.—***Abonament*** z ustępstwem.—***Piwo wyborowe. Wódki, Wina i Koniak*** po cenach ***przystępnych.—Potrawy*** wszystkie ***na świeżem maśle.—Pokoje gościnne dla prywatnych zebrań.***—Zakład ***otwarty do północy.—Ogródek*** przy takowym jeżeli posłuży pogoda, otwarty zostanie z dniem ***1-m Maja r. b.*** 502r

MAGAZYN POD FIRMĄ

„RUSSKA MANUFAKTURA”

Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hr. L. Krasińskiego,

otrzymał znaczny wybór towarów, które po b. przystępnych cenach poleca, a mianowicie:

Wełny czarne i kolorowe na suknie.

Materjały wełniane i półjedwabne na płaszczyki letnie.

Plaidy i Chustki wełniane.

Fulary gładkie i fantazyjne na suknie.

Jedwabie czarne i kolorowe.

Satynki, Zefiry, Kretony i Sarpinki w różnych kolor. i deseniach.

Przy tej sposobności poleca otrzymane w komis **Płótna i Bieliznę stołową** Jarosławskich i Kostromskich fabryk.

Płótna Grybanowa ręcznej roboty, bielone na trawie, które pod względem trwałości, nie ustępują Billefeldskim. 478R

CENY FABRYCZNE.

Centralny Skład Fortepianów i Organów





Herman i Grossman,

16, Mazowiecka 16 (dom własny),

St.-Petersburg 33, Wielka Morska.

Największy wybór.—Reprezentacja pierwszorzędnych Fabryk.

Sprzedaż na Raty.—Wynajem Instrumentów.

Obecnie przygotowano:

Partje używanych Fortepianów,

gruntownie odrestaurowanych, z różnych renomowanych Fabryk, które sprzedają się po cenie kosztu.

Gwarancja kilkoletnia! 375r

Skład przyborów fotograficznych

T. JOCHIM i S-ka w Petersburgu,
№ 4, Małaja Morskaja № 4.



Główni reprezentaci **na całą Rossję:** **Zakładów „Britania Works C-y.“** w Londynie, wyrabiających znane suche tafelki **„Ilford“** chloro-srebrne tafelki **„Alfa“** dla **diapozytyw i latarń** magicznych, oraz czułe bromowo-chloro-srebrne **Papiery** do bezpośredniego wprost powiększania, jak niemniej **reprezentanci główni na całą Rossję, OBJEKTYWÓW** fabryki **Derogi** w Paryżu, nieustępujących w dobroci lepszym angielskim. przy stosunkowo **znacznie tańszej cenie.**

Posiadają zawsze na składzie wielki wybór wszelkich innych przyborów fotograficznych.

Cennik illustrowany kompletny dopieroco wyszły, za nadesłaniem 40 kop. (markami poczt.), wysyła się na każde żądanie. 581r

Wina Węgierskie, Francuzkie, białe i czerwone **Reńskie,** poleca

Skład Win A. ROESLER & Comp.,

przy ulicy Elektoralnej,

oraz **Koniaki kuracyjne** najpierwszych firm zagranicznych, Porter i Piwo angielskie, słodkie i gorzkie, Starkę i Śliwowicę. 440

Śniadania i Kolacje codziennie

OBWIESZCZENIE.

Potrzebne są do wynajęcia LOKALE lub całe DOMY,

na użytek dla wojsk, to jest pod koszary, biura sztabów i zakłady wojskowe, w terminach od 19 Czerwca (1 Lipca) i 19 Września (1 Października) 1890 r.

Życzący wydzierżawić takowe na cel powyższy, mogą składać deklaracje piśmienne na ręce prezydującego w Delegacji kwaterniczej Pułkownika Bibikowa, Aleja Ujazdowska Nr 6, do dnia 20 Kwietnia (1 Maja) roku bieżącego. 593r

---

BIAŁE ZĘBY

Hygjena ust.



L'EAU DE BOTOT

(Woda Botot)

Konserwuje zęby, wzmacnia dziąsła, odświeża usta.

Wymagać należy prawdziwą WODĘ BOTOT

Skład główny w Paryżu: **rue de la Paix, N° 17.**
Dawniej: **rue Saint-Honoré, 229.**
Znajduje się w sprzedaży we wszystkich Perfumerjach.

Żądać zarazem **Octu tualetowego Botot,** wyróżniającego się delikatnością i zapachem

147r

CIECHOCINEK,

Wody Mineralne Jodowo-bromowo-słone,

położone w Król. Polskiem, g. Warsz., otwarte zostaną d. 8 (20) Maja r. b.

Wody te znane z najpomyślniejszych skutków w chorobach: **skrofulicznych, syfilistycznych, reumatycznych, kataralnych, skórnych, nerwowych,** w chorobach **kobiet, zapaleniach stawów zastarzałych, obrzmieniach** i uszkodzeniach kości.

W miejscu znajdują się hotele i wiele świeżo pobudowanych z komfortem urządzonych domów, restauracje, cukiernie, czytelnie i gimnastyka. Teatr, koncerty i bale, a także orkiestra zakładowa, uprzyjemniają gościom pobyt u wód. **Spacer pod tężniami** nietylko jest przyjemną rozrywką ale i **wpływ leczniczy wywiera** na osoby oddychające powietrzem tężniowem, zbliżonem do morskiego.

Kąpiele solankowe, błotne, tuszowe i parowe z natryskami zimnemi i ciepłemi, odpowiednio są urządzone. Apteka miejscowa dostarcza potrzebnych lekarstw, a oddzielne składy, wszelkich wód mineralnych, naturalnych i sztucznych. Oprócz lekarzy zdrojowych, corocznie przybywa wielu wolnopraktykujących i tym sposobem pomoc lekarska dostatecznie jest zapewnioną.

Koleją **Warszawsko-Bydgoską** dojeżdża się do samego źródła. 506R

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY I NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIE

PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcya jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis na etykiecie Dr Belloc

Essencya Terpentynowa **w perełkach D-ra CLERTAN** jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis Clertan

Fabrykacya i ryczałtowa sprzedaż
19 rue Jacob w PARYŻU.
Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

81Ir

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Kwietnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w roku 1890 kaftanów, pasów płóciennych, siekier, noży i innych przedmiotów, dla Warszawskiego Aresztu Policyjnego, od cen w wykazie zamieszczonych.

Warunki licytacyjne i wykaz cen, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 553r

---

20 Rs. Dzwonki harmonijne 20 Rs.

18 rs. za parę (8 dzwonków po 4 razem) / za parę (6 dzwonków po 3 razem) **18 rs.**

trwale i pięknie wykończone.—Za nadesłaniem gotówki dostarcza **franco na miejsce,** po opłaceniu wszelkich kosztów i cła: **Kazimierz Zajączkowski** „pod Aniołem" Skład książek do nabożeństwa figur i artykułów dewocyjnych **w Krakowie,** plac Marjacki 8.

Bliższe porozumienie się u W. Rybickiego w Dąbrowie górniczej. 322

PIĘKNA.

30 Na sezon nadchodzący 30

przysposobiła Warszawska Fabryka Lodowni pokojowych następujące wyroby: **LODOWNIE pokojowe w wielkim wyborze, KONSERWATORY do przechowywania lodów, MASZYNY do robienia lodów,**

jak również do wszelkich zakładów restauracyjnych i handli win, posiada w wielkim wyborze **Maszyny** do robienia masła, **Maszynki domowe** do robienia lodów, **Prasy** do wyciskania soków z owoców różnej wielkości, **Magle** pokojowe, **Pralnie** najnowszego systemu, **Meble** składane, **HAMAKI najnowszego systemu, Drabinki** pokojowe i ogrodowe, **Waterklozety** i wogóle wszelkie wyroby w zakres gospodarstwa wchodzące. Lodownie pokojowe po cenach umiarkowanych!—Handlującym odstępuje się znaczny rabat.

30 PIĘKNA. 30

Tamże nabyć można urządzenie sklepowe za przystępną cenę!—**Cenniki** na żądanie wysyłają się gratis. 404

ERYWANSKA Nr 6.

Sprzedaż komissowo-detaliczna (na butelki) Win, Koniaków, Likierów i t. p., oraz Cygar Hawańskich,

z pierwszorzędnych domów reprezentowanych przez **p. K. Dobieckiego:**
Schröder & de Constans w Bordeaux,—**Moët & Chandon** w Epernay,—**Rochers Frères** w St. André,—**A. J. Reynvaan** w Amsterdamie i t. p.

Wina odleżałe gwarantowanej czystości.—Wybór wielki.

Ceny umiarkowane.—Cennik na żądanie. 456R

HEMOROIDY

radykalnie leczą pigułki **de Scordium,** z przepisu D-ra A. Lebel. Paryż, ul. l'Echiquier № 18. We wszystkich aptekach Francji i in. krajach. 3

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład hydropatyczny i żętyczny.—Uzdrowisko klimatyczne.—Leczenie elektrycznością, massaż, mleko.

Sezon od 1 Maja do 30 Września.—Lekarz Dr. Edm. Kowalski.

Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej.

Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 488R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 16 (28) Kwietnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1891 dla warszawskiej straży policyjnej czapek barankowych 975 sztuk, od rs. 2 kop. 50 za sztukę.

Warunki licytacyjne i wzór, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 612r

---

KĄPIELE REINERZ

na Szlązku, klimatyczna, lesista miejscowość kuracyjna, 568 metr. nad powierzchnią morza, posiada trzy źródła wody żelazistej, szczawy alkalicznej; kąpiele mineralne i błotne, tusze, znakomity zakład kuracyjny żętyczny i mleczny.

Kąpiele powyższe zalecają w chorobach oddechowych, kanałów pokarmowych i chorobach umiejscowionych.—Prospekty bezpłatnie. 476R

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji (stacja kolei Transwers.)

Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.—Mleko, żentyca, inhalatorium. **Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.**

Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20 Maja do końca Września. Mieszkania w 1-ym i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze.

Rady lekarskiej udzielają: **dr. Klemens Dębicki,** b. asystent kliniki Uniwersyt. Jagiell., Lekarz Zakładowy, oraz Radca zdrowia **dr Zygmunt Rieger.**

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: pp. H. Kucharzewski, dr. Heinrich, K. Lilpop, L. Ziemiński w Warszawie, S. Gębczyński w Ciechocinku i Apteki prowincjonalne.

Prospekta rozsyła opłatnie. 597R **Dyrekcja.**

Koncesjonowany przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY

D-ra Tymoteusza Stępniewskiego,

Warszawa, Złota Nr 35.

Rurka kapilarna krowianki (z instrukcjami) kop. 50. Banieczka detrytu (z instrukcjami): a) na 10 szczepień kop. 50; b) na 20 szczepień rs. 1. Szczepienie z rewizją i świadectwem (ważnem bez marki): a) w Instytucie rs. 1; b) w mieście — jednej osoby rs. 3, a następnym osobom po rs. 1.—Porto kop. 25.—Ekspedycja natychmiastowa za gotówkę lub na zaliczkę (nahnahme).—Pośpiech ułatwiają zapotrzebowania telegramami lub listami otwartemi. Lancet łatwo sterylizujący się, specjalnej konstrukcji w futerale, od kop. 60. Nabywającym szczepianek więcej jak za rubla, odlicza się 25% t. j. czwartą część należności.

615R ***Dr. Tymoteusz Stępniewski.***



Cenniki na żądanie wysyłają się franco.

Naturalne Krymskie, Szampańskie i Stołowe

czerwone i białe wina

KSIĘCIA L. S. GOLICYNA,

można dostać we wszystkich główniejszych Handlach Win w Warszawie i na prowincji.

Główny Skład na Król. Polskie i na całą gub. Zach.

przy Hurtowym Składzie Win i Likierów zagranicznych

W. Koteckiego,

w Warszawie, Leszno № 14 i 16. 567R

SEZON 1890

rozpoczęty; pozostałe zimowe rzeczy, nabyć można tanio. L. Koch, Magazyn Wiedeński ubiorów męzkich, Miodowa 2. 290

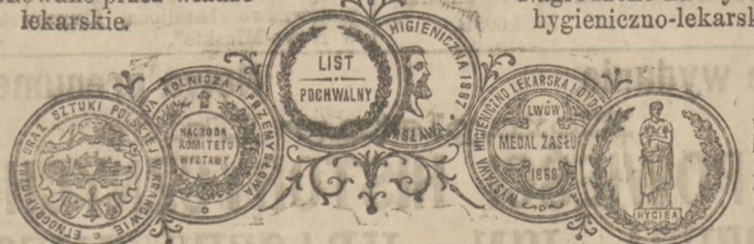
Z górą 50-letni Ocet z czystego Wina

zbawienny dla cierpiących na żołądek. Zalecany przez PP. Doktorów Warszawskich, otrzymały na Skład Handle **W. Czerskiego i S-ki** i takowy polecają po 2 rs. za butelkę **Nowy-Świat № 58, Marszałkowska № 146.** 316

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH EKSTRAKT i KARMELKI,

Koncesjonowane przez władze lekarskie. Nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich.

flaszka kop. 75.



paczka kop. 15.

fabryki LELIWA w Warszawie.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 8r

DOM ZDROWIA.

koncesj. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład Leczniczy prywatny D-ra Jana Gwiazdomorskiego w Krakowie, przy ul. Łobzowskiej pod № 32,

dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku

Przyjmuje chorych obojej płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj i t. p., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. Korytarze i schody zimą opalane.—Czytelnia.—Osobna sala operacyjna.—W lecie ogród spacerowy dla chorych.

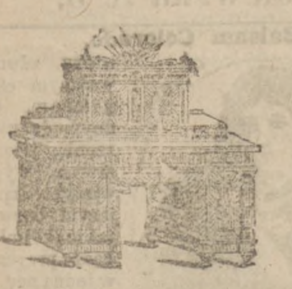
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.—Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg., od 4 złr. do 7 złr. na dobę.—Prospekta na żądanie przesyła się.—Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 448R

Od roku 1854 istniejący

MAGAZYN MEBLI

Bielańska Nr 5.



Warszawskich i Zagranicznych

P. GLOBUS,

poleca wielki wybór **Mebli i Luster** najnowszych fasonów do całych **urządzeń wykwintnych,** jak również i **skromnych.** 561R

Ceny bardzo przystępne.

Bielańska Nr 5.

Ważna wiadomość dla pp. Cukierników i Piekarzy

Przez lat 30. byłem głównym dostawcą towarów kolonjalnych dla cukierń i zakładów piekarskich, z zupełnem zadowoleniem Szanownych moich Klijentów.—Następnie, w ciągu ostatnich lat kilku, skutkiem zmiany kierunku mego handlu, nie byłem w stanie, uprawiać tej gałęzi handlu. Obecnie przy zreformowaniu całego mego interesu, otworzywszy

BAZAR TOWARÓW KOLONJALNYCH

dostarczając Szanownej Publiczności najświeższych i najlepszych towarów kolonjalnych po niepraktykowanie nizkich cenach, jestem w możności ofiarować pp. **właścicielom zakładów cukierniczych i piekarskich,** wyborowe towary, na warunkach tak dogodnych jak nikt, polecam więc:

Sułtańskie rodzynki .	1 f. k.	14.		**Kawę Ceylon**		1 f. k.	60.
Jądra Elemskie . . .	„ „	20.		„ „	№ II . .	„ „	50.
Pignole	„ „	30.		„ „	№ III . .	„ „	45.
Pistacje zagraniczne	„ „	100.		**Kawa palona**	№ I . .	„ „	80.
Puder	„ „	13 i pół		„ „	№ II . .	„ „	70.
Migdały	„ „	35.		„ „	№ III . .	„ „	60.
„ **najlepsze** . .	„ „	45.					

UWAGA. Zawiązawszy stosunki z domami Moskiewskiemi: **K. C. Popow, Wasili Perłow, Wasili Klimuszyn,** płacąc gotówką za **świeże, co tydzień przychodzące transporty herbaty, odstępuję rabat, począwszy od ⅛ funta herbaty** firmy **Popowa 8%, Perłowa i Klimuszyna 10%.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 538r.

Z uszanowaniem **Stanisław Urstein.**

ORYGINALNE

Piwo Willanowskie,

uznane przez PP. Lekarzy za najlepszy i zdrowy napój,

poleca SKŁAD GŁÓWNY

W. WERNER, Freta 5.

Nabyć można w pierwszorzędnych handlach i składach wódek.

PS. Przy niniejszem mam honor donieść Sz. Konsumentom moim, iż z dniem dzisiejszym sprzedaż butelkowego piwa z browaru pod firmą A. LENTZKI zwinąłem, z powodu niedotrzymanych warunków przez firmę. 579R

MASZYNY DO POŃCZOCH

najlepszego systemu z hartowanemi stalowemi łożyskami

Sprzedaż na rozpłaty.



UWAGA. Z powodu przyjazdu na krótki czas głównego mechanika fabryki—w razie życzenia udziela się wszelkie wskazówki tyczące się maszyn i wyrobów, bezpłatnie.—**Z nowszych** przyrządów fabryka wyrabia aparaty do robót w 2 nitki jak np.: wełna z bawełną, jedwab z bawełną, w ten sposób, aby wełna lub jedwab układał się z wierzchu. Aparaty zabezpieczające łamanie igieł, dodawane będą do maszyn.—Wkrótce nadejdą z zagranicy maszyny do dublowania dla materjałów kręcących się mego pomysłu.

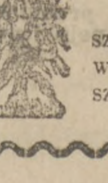
JULJAN BERG,

ulica Mazowiecka Nr 16, wprost ulicy Erywańskiej. 607r

OJCÓW

tak nazwany Polską Szwajcarją, jedyna w kraju naszym miejscowość dla każdego, kto chce odpocząć i zażyć świeżego powietrza, wśród niebotycznych skał, pokrytych iglastemi lasami. Od stacyj Olkusz i Wolbrom dr. ż. iwangr.-dąbrowskiej o 20 wiorst położony. Posiada 2 hotele kompletnie umeblowane, parę willi i kilkadziesiąt domków włościańskich, przeznaczonych na letnie pomieszczenie Szan. Publiczności. Restauracja, cukiernia, piekarnia i handel towarów kolonjalnych znajdują się na miejscu; innych zaś produktów spożywczych dla familijnych domów, można dostać w miasteczku Skale, o 2 wiorsty odległem od Ojcowa, gdzie znajduje się Doktór, Apteka i Zarząd pocztowy. — Numera w hotelach na miesiące Lipiec, Sierpień i Zielone Święta, od 40 do 150 kop. na dobę, te same numera na m-ce Maj i Czerwiec o połowę tańsze, ceny zaś numerów wynajmowanych miesięcznie znacznie niższe. Mieszkania familijne, umeblowane, składające się z 2-ch i 3-ch pokoi, a zarazem i kuchni od rs. 50 do rs. 100 na cały sezon. Muzyka 2 razy tygodniowo uprzyjemnia pobyt Szan. Publiczności; w każdą zaś Niedzielę zabawa tańcująca, a we Czwartki dla dzieci. Ceny restauracyjne, jakoteż wszelkich produktów spożywczych bardzo przystępne.

O warunkach wynajmu mieszkań familijnych, umeblowanych, można się dowiedzieć w Biurze przybocznem JW. hr. Ludwika Krasińskiego.—Bliższych zaś wiadomości udziela, a również bezinteresownie pośredniczy w wynajmie domków włościańskich głównie zarządzający Zamkiem Ojcowskim **Roman Zawadzki,** w Skale, gub. Kielecka.—Poczta Skała, g. Kielecka. 343



SZPRYCOWANIE MATICO

PP GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Fortepiany, pianina, kupuję, sprzedaję, wydzierżawiam, strojenia najprzystępniej. Ul. Książęca 4, Strzelecki. 9542

Fortepian używany bardzo tanio do sprzedania. Mokotów 5. 9678

Faeton i kareta fabryki Romanowskiego, bardzo mało używane, do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska № 71. 959r

Gips rolniczy, opatrunkowy i malarski w fabryce № 5 Leszczyńska i № 12 Długa, E. Jabłczyńska. 774r

Herbatę chińską wyborową poleca w Warszawie skład J. Z. Ratyńskiego, Jerozolimska 84. 9576

Indyki, szynki, ozory, powidła, półgęski, kiełbasy litewskie. Żórawia № 24, mieszkania 2. 9686

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 570r

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 3183

Klacz pod wierzch, młoda, zdrowa, kara, 3/4 krwi angielskiej, tanio do sprzedania. Mokotowska 31, od 11 do 2-ej. 9748

Krzesła i stoły ogrodowe są zaraz do sprzedania. Wiadomość w kantorze hotelu Drezdeńskiego. 9662

Kupuję złoto, srebro. Nowy-Świat 61, w mieszkaniu. Henryk Juwiler. 477r

Lustra na raty sprzedaje, miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych, proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 9556

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 9677

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 9353

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo, firanki, dywany, klatka dla papugi, rozmaite salonowe rzeczy. Złota № 3, róg Zgody, od Marszałkowskiej czwarty dom, w bramie, pierwsze piętro, mieszkania 4. 9300

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 9689

Maszyny Singera od rs. 20 do 35 sprzedaje mechanik Kosiński. Świętokrzyska 11. 8131

Meble nowe rozmaite trwałej roboty tanio sprzedaje Makow, Solna 9. 9777

Najmodniejsze kapelusiki z kwiatów od rs. 3 u Wandy Siwińskiej, Krak.-Przedm. № 61, wprost resursy obywatelskiej. 8613

Ogier siwy rasy wschodniej, kompletnie ujeżdżony, spokojny, do sprzedania w tattersalu warszawskim, Ordynackie, ulica Okólnik hr. L. Krasińskiego. 9753

Para wałachów gniadych, powozowych, jest do sprzedania w Ceranowie, poczta Sterdyń. 9764

Rolety tanio do sprzedania. Orla 4, mieszkania 1. 9729

Tanio. Do sprzedania mało używany welociped trzykołowy (trycykl) z fabryki Coreubry-Maschinist. Do obejrzenia w składzie W-go A. Wróblewskiego, Trębacka № 11. 9502

Tanio do odstąpienia nożyce i maszyna ze sztancami. Krucza 35, m. 7. 9638

W gub. siedleckiej, pow. konstantynowskim, we wsi Klepaczew, nad Bugiem, znajduje się do sprzedania drzewa dobrego i pięknie wyrobionego skrabanów 16,000 kubików, kantowego 20,000 kubików, szryków dobrych dębowych kóp kilkanaście, ramiona i t. d. Wiadomość bliższa w folwarku Litewniki, w tejże gubernji i powiecie. 9664

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble. Śliska 18, m. 30. 9555

Interesa handl. i mająt.

Apteka normalna w osadzie do sprzedania za 8,000 rs. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 926r

Altana do sprzedaży wody sodowej jest do wydzierżawienia. Wiadomość: ul. Leszno № 34, stróż wskaże. 9656

Dom z oficynami, ogród owocowy półtorej morgi, zabudowanie gospodarskie, 12 mórg gruntu, do nabycia za 6,000 rs.; grunt może pozostać. Wiadomość: Góra Kalwarja, właściciel Dyrr. 9652

Dom murowany ze stajniami i wozowniami, w bliskości targu, na 9%, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Bracka № 5, mieszk. 2, od godz. 10—12-ej w poł. 637r

Dwa majątki od 12 do 20 włók, blisko kolei, potrzebne do kupna za gotówkę. Nowy-Świat 27, m. 8, do 10-ej i od 3—5-ej. 9646

Dom do sprzedania na 12% w dobrym punkcie. Pośrednictwo wyłącza się. Mostowa 27, m. 4. 8570

Dom trzypiętrowy nowy, z placem obszernym, długiem hypotecznym, dochodem 4,400 rs., w cenie 55,000 rs., do zamiany na folwark około włók 20, w dobrej glebie, pod Warszawą. W potrzebie może być dopłata. Anszlagi składać w dystrybucji W. P. Borkiewicza, ul. Chmielna № 44, róg Marszałkowskiej. 9708

Do umieszczenia 9,000 rs. w całości lub częściami na hypotekę miejską. Świętokrzyska 18, m. 4. 9747

Folwark w Łowickiem, włók 14, ziemia 2/3 pszenna, 1/3 żytnia, z zasiewami, inwentarzami, do sprzedania, zamiany na mniejszy z dopłatą, albo w dzierżawę na lat 12. Tamże potrzebna suma 3,650 rs. po Towarzystwie. Wiadomość w Karnkowie przez Łowicz, u Liberadzkiego. 9579

Fabryka parowa do wyrabiania drewnianych i żelaznych sztyftów do butów jest bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomość u Koszutskiego, Łódź, Spacerowa 778. 948r

Jest do sprzedania zakład fotograficzny przy pryncypalnej ulicy w Warszawie. Wiadomość w składzie materjałów fotogr. A. Karoli, Krakowskie-Przedm. № 65. 8525

Kantor przewozowy „Konkurencja", Erywańska 11 (Zielony Plac), uskutecznia przeprowadzki na specjalnych wozach, opakowania mebli, szkła, fortepianów, bronzów, posiada na składzie skrzynie i pudełka pocztowe. 829r

Magle do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 95. 8599

Magle sprzedam tanio z wózkiem i odstąpieniem gospód. Dzika 18. 9783

Na pierwsze numera nowobudujących się domów udzielam pożyczki w małych rozmiarach. Opisy szczegółowe przesyłać: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, „Stanisław." 964r

Otwock. Do sprzedania częściowo ziemia pod budowle letnich mieszkań. Wiadomość: Leszno 55, dom rządowy. 9369

Place za rogatką belwederską, niedochodząc do Promenady belwederskiej, w obrębie cyrkułu policyjnego 9-go łazienkowskiego położone, do Iwanowa 2ależące, są do sprzedania na rozpłaty ratami. Wiadomość na miejscu u Zagórnego. 9728

Rubli 15,000 pragnie ulokować kupiec rutynowany z udziałem czynnym przy fabryce lub interesie dobrze prosperującym w Warszawie albo w Łodzi; interesowani raczą złożyć odnośne deklaracje warunkowe w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. K. № 100. 9592

Rubli 8,000 do ulokowania na hypotekę. Ul. Złota 28, m. 2. 9373

Sad obszerny, niedaleko stacji, do wydzierżawienia. Szczegóły: Bednarska № 31, mieszkania 25. 9684

Sklep spożywczy z dystrybucją, dobrze procentujący, do sprzedania tanio. Ul. Chmielna № 16. 9637

Skład materjałów aptecznych w Białymstoku, gub. grodzieńskiej, elegancko urządzony, dający czystego dochodu 2,500 rs. rocznie, z powodu słabości właściciela jest zaraz do sprzedania. Gotówka wymagalna 4,000 rs. Bliższe szczegóły u właściciela, prowizora Ogińskiego. 9513

Sklep mydlarski do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w kiosku, Nowy-Świat róg Alei Jerozolimskiej. 9761

Skład węgli, egzystujący 19 lat, z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania nadzwyczaj tanio. Nowolipki № 55. Komorne 8 rs. 9734

Willa pod Warszawą, b. piękna, z 4-ma morgami lasu, do sprzedania. Senatorska 8, m. 8, od 5—7-ej. 9737

Wspólnik poszukiwany z kapitałem 2,000 do 3,000 rs. do fabryki mającej obszerny zbyt. Oferty do Kurjera lit. „Omega." 9732

W mieście Łodzi, przy Nowym Rynku, w najlepszym punkcie, jest do odstąpienia restauracja i szynk z powodu słabości właściciela. Kapitał potrzebny około rs. 1,200. Bliższa wiadomość u W-go Wężyka, Nowy Rynek, dom Haftsteina. 9784

W Grodzisku sprzedaje się willę z komfortem urządzoną, z ładnym ogrodem i cienistą aleją lipową; na stacji w Grodzisku szwajcar wskaże. 9173

Z ludzi zacnych kto chciałby pożyczyć parę tysięcy rubli człowiekowi młodemu, posiadaczowi handlu opartego na wyższej wiedzy, raczy pozostawić adres w kantorze Kurjera signum „Wygoda." 9687

Za rs. 4,000 do sprzedania dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy oraz interes zapewniający przyzwoite utrzymanie, bez żadnego ryzyka. Wiadomość: Solec 61, stróż Aleksander wskaże. 9780

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Cztery pokoje, w których salon o 3-ch oknach, przedpokój i kuchnia, zlew, 2-e piętro, front rs. 320 rocznie; 2 pokoje i kuchnia, 1-e piętro, rs. 168 do wynajęcia od 8 kwietnia. Tamka 16. 9751

Do wynajęcia od 1 maja pracownia dla artysty-malarza, Oboźna 5. 9612

Do wynajęcia od kwietnia: skład węgli, obora, piwnica. Piękna 49. 9366

Do wynajęcia zaraz lub od 1 lipca w Alei Ujazdowskiej pod № 6, dwa mieszkania po 8 pokojów, na 1-m piętrze 8 pokojów z ogródkiem na parterze, w mieszkaniach jest gaz, waterklozety, wanny i prysznice. 705r

Dwa pokoje, kuchnia, wodociąg, zlew, do wynajęcia zaraz. Wspólna 4. 9769

Do wynajęcia od 1 kwietnia, oficyna sama w sobie, jedno-piętrowa ze sklepem frontowym, 6-ma pokojami i kuchnią, przy ulicy Długiej № 26, wiadomość u stróża. 9541

Letnie mieszkanie, w pięknem położeniu leśnem. Na żądanie meble. W bliskości stacji dr. Peters. „Wołomin." Konie na każdy pociąg, dostawa żywności codziennie. Wiadomość u naczelnika w Wołominie. 9782

Letnie mieszkania, do wynajęcia na rozmaite ceny w Rudzie Guzowskiej pod lasem (dr. żel. Warsz.-Wied.), w bliskości stacji, oraz rzeki gdzie są łazienki. Wiadomość: ul. Marszałkowska 106, 1-sze piętro, w kantorze, od 8—10 i od 3—8. 9771

Letnie mieszkanie. We dworze Wieliszewie, 5 wiorst od stacji Jabłonny, jest do wynajęcia cały dwór składający się z 6-u pokojów i kilka mniejszych mieszkań z kuchniami. Park, ogród owocowy i kąpiele. Nabiał i wszelka żywność na miejscu. Na żądanie konie do użytku. Wiadomość na miejscu u rządcy. 8710

Letnie mieszkanie, 6 wiorst od rogatek Powązkowskich, dom, 5 pokojów, w lesie, kąpiel, lodownia. Hoża 5, m. 12. 9479

Lokale fabryczne, warsztaty, stajnia duża, spichrz do wynajęcia. Sienna 78, wiadomość u właściciela na miejscu. 9501

Lokale z dobrym rozkładem do wynajęcia. Złota 2. 9714

Letnie mieszkania w najdogodniejszych warunkach. W Pruszkowie do wynajęcia dwa domy: o 4-ch i 2-ch pokojach. Bliższa wiadomość u bufetowej klasy 1-ej w Pruszkowie na stacji. 9402

Niemka rodowita z russkim poszukuje mieszkania za konwersację. Oferty: kantor K. W. sub. E. A. K. 9613

Od 1-go lipca potrzebny lokal na 1-m lub 2-m piętrze, składający się z 6-u dużych pokojów, w okolicach ulic: Berga, Nowego-Światu, Jerozolimskiej lub Ujazdowskiej. Adresy składać na Nowym-Świecie 69, mieszkania 36, u szwajcara. 9660

Potrzebne od 1 lipca mieszkanie suche, czyste, ciepłe, słoneczne, złożone 4—5 pokojów, kuchnią, wszelkiemi wygodami, jeżeli można łazienką, w porządnym domu, ładnem wejściem, nie wyżej 2-go piętra. Od Królewskiej do św. Aleksandra, włącznie z Marszałkowską, Nowym-Światem. Oferty proszę z wymienieniem ceny: Marszałkowska 108, m. 15. 8535

Pokoju osobnego lub wspólnego, z usługą i samowarem, poszukuje inteligentny młodzieniec. Oferty pod signum „Chambre" składać w Kurjerze. 9679

Poszukuje się od 1 lipcca lub wcześniej 3—4 pokoi z kuchnią, na pierwszem piętrze, z przyzwoitem wejściem, w okolicy placu św. Aleksandra, Marszałkowskiej i Ujazdowskiej. Oferty pod B. E. do Kurjera. 9773

Pokój kawalerski do wynajęcia. Chmielna 35, mieszkania 2. 9774

Pokój duży, z przedpokojem i alkową do wynajęcia, za rs. 13 miesięcznie. Złota 2. 9713

Salon umeblowany z usługą do wynajęcia. Prosta 6, m. 4. 9731

Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania 28. 9598

W Otwocku przy stacji sklep z mieszkaniem, piwnicą, lodownią i oddzielną werendą do wynajęcia. Senatorska 8, m. 8, od 5—7. 9736

Zaraz do najęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Krucza 5. 9709

Zaraz pokój duży, umeblowany, usługa, samowar. Złota 3, m. 7. 9745

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, pasaż, razem lub oddzielnie, zaraz, na parterze. Chmielna 14. W czytelni. 9674

4 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia, z całem urządzeniem, do wynajęcia na miesiące wakacyjne, tanio. Jeden pokój natychmiast. Piękna 8, m. 7. 9597

10 wiorst dobrej drogi od Terespola, we dworze, w którym właściciel nie mieszka przez całe lato, nająć można letnie mieszkanie, składające się z 5 pokojów i ganku w ogrodzie, nad rzeką; produkty na miejscu; kościół o 1/2 wiorsty; położenie śliczne. Wiadomość: Niecała rs. 1, mieszkania 17. 9651

Doniesienia rozmaite.

A.—Aeronautyka, a w tem 79 rycin i 5 tablic litografowanych, zawierają trzy zeszyty wielkiej encyklopedji ilustrowanej. Cena zeszytu 50 kop. Cała Encyklopedja zawierać będzie przeszło 5,000 rycin i 300 tablic litografowanych. Redakcja: Chmielna 30. 876r

Akuszerka Dombrowicz, b. starsza przytułku położniczego, przyjmuje chore panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd, róg Marszałkowskiej i Chmielnej 44, mieszkania 5. 24r

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez legitymacji. Z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 9767

Biedna wdowa uprasza szlachetnych ludzi o pożyczenie 300 rubli na spłacenie długu, odda rzetelnie ratami. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod „Ostateczność." 965r

Dowód zastawowy № 10126 filji I-ej, Leszno, warsz. akc. tow. pożycz. zaginął. 9766

„Dla Idealnej." Zgłosić się po odpowiedź na pocztę. 9778

„Exsiccator" dezynfektuje stajnie, obory.—Dowody piśmienne. Broszury bezpłatnie. Ritter, Królewska. 795r

„Febus." Hurtowy i detaliczny skład nafty i benzyny Braci Nobel, Marszałkowska 132. Garniec nafty 28 kopiejek z dostawą do mieszkań. Smary naftowe do maszyn i osi, oraz wielki wybór części zapasowych do lamp. 8691

Giesshübler z fabryki wód mineralnych W. Karpińskiego. Można dostać na syfony i butelki w sklepach z wodami mineralnemi— Miodowa № 3, plac Teatralny № 18, Marszałkowska № 112, Nowy-Świat № 53, oraz w aptekach: Więckowskiego, Iwańskiego, Bieblera, Heinrycha, Huberta, Kucharzewskiego i Kuśmierskiego. Woda Giesshübler jest smaczniejszą od wody sodowej i racjonalniejszego składu. Cena syfonu 10 kop. butelki małej 5 kop.— W. Karpiński. 9647

Herbata chińska! Edward Coqui, Wierzbowa № 6. 8425

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki z materjałów własnych i powierzonych, które wykonywa jak najspieszniej oraz niedrogo, naprzykład spodnie kortowe od rs. 3 kop. 50. Marszałkowska 94. — Chmurczyński. 9675

Kompletne pogrzeby, przewożenie zwłok koplejami żelaznemi. Trumny metalowe i drewniane, oraz wieńce z szarfami najtaniej w warszawskiem przedsiębiorstwie pogrzebowem, Krakowskie-Przedmieście 1, obok kościoła św. Krzyża 906r

Nagrody rs. 1. Przechodząc przed kilkunastu dniami przez ul. Miodową, zgubiono tom 2-gi oprawnej w półskórek biały książki p. n. „Widok Królestwa Polskiego", wydanej przez ks. Jana Bielskiego w r. 1763. Znalazca oddać zechce przy ul. Żabiej № 4, mieszk. 22. 954r

Osoba doskonale grająca do tańca, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Marszałkowska № 95, mieszkania 12. 9718

Pracownia przy szkole rzemiosł, Elektoralna 3, przyjmuje najelegantsze kostjumy, najmodniejsze okrycia; wykończa prędko, elegancko, tanio. 962r

Pies, dog średniego wzrostu, maści piaskowej, znaczku 590, zaginął wczoraj. Odprowadzić za nagrodą, Jasna 4.—Hertz. 9760

Szczawnica. Wysyłkę tegoroczną wód mineralnych Wandy i Szymona uskutecznia zarząd (p. Żochowski) na Miedziusiu, a wydzierżawia się w nowem zabudowaniu u Zdroju Wandy, właściwy lokal o 3 ubikacjach na żętyczarnię połączoną ze sprzedażą kefiru, kumysu i mleka, z lodownią napełnioną lodem. Interesowani zechcą się zgłaszać do d-ra Kołączkowskiego w Nowym-Sączu. Dzierżawa bardzo umiarkowanie opłacana. 676r

Tanio! przyjmuje suknie, Matinée również i dziecinne. Wilcza 6—8. 9400

W Wielki Piątek przed godziną 1-ą na Krakowskiem-Przedmieściu zgubiono książkę do nabożeństwa starą z obrazkami, pod tytułem: „Ołtarzyk Polski. Odnieść proszę na ulicę hr. Berga № 6, mieszkania 1, na dole, za nagrodą rs. 1. 9770

Wyżeł, ponter młody, żółty zginął. Ulica Wspólna 32. 9759

50 Sukien żałobnych dla dam i dzieci, oraz gotowe ubiory pośmiertne. Krakowskie-Przedmieście 1. 905r

100 Kapeluszy żałobnych z welonami Krakowskie-Przedmieście 1. 904r

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Марта (5 Апрѣля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).